Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Żydowskie szacherki w Gdyni. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 25. BYDGOSZCZ, środa dnia 30 stycznia 1935 r. Rok XXIX.

Polska i Niemcy.

Data 26 stycznia 1934 roku ma przejść do historji, jako dzień podpisania deklaracji o nieagresji (oświadczenie o nienapadaniu). Ten sam los z woli min. Becka i kanclerza Hitlera, kto wie, czy nie przypadnie pierwszej rocznicy tej deklaracji z uwagi nietylko na wygłoszone wywiady, ile również na „Trommelfeuer" zgleichschaltowanej prasy niemieckiej i odgłos, jaki ten ogień wywołał w Europie.

Oświadczenie Hitlera, złożone korespondentowi „Gazety Polskiej" p. Kazimierzowi Smogorzewskiemu, składa się z zapewnień o porzuceniu zamiarów germanizacyjnych i z oferty, którą warto tu jeszcze raz przytoczyć dosłownie:

„Ustrój narodowo-socjalistyczny w Niemczech nie zaniecha niczego, co może się przyczynić do rozwoju tej współpracy (mowa jest o „szczerej współpracy") **i do przemienienia jej powoli w trwałą przyjaźń".**

Ze zdania tego bije zdecydowana wola przezwyciężenia wszelkich trudności i przełamania oporów, których wódz Niemiec jest najwyraźniej świadomy. Zdaje się, że można by mu włożyć w usta: **Wiem, że nam nie ufacie, ale przekonamy was powoli i narzucimy naszą przyjaźń!!!**

Inaczej odpowiada Beck. Jego oświadczenie jest pełne rezerwy jak dobrze wychowanej panny wobec pełnego temperamentu wielbiciela:

„Podpisana przed rokiem deklaracja jest zwięzła i dobitna w treści. Wskazuje ona na jasność powziętych decyzyj, których skutki zaznaczyły się w tak szerokiej płaszczyźnie.

Polska i Niemcy wkroczyły na drogę, **która przez wzajemne wyrównanie przeciwieństw**, prowadzi ku utrwaleniu pokoju powszechnego, dla którego **wytwarzanie przyjaznego sąsiedztwa** jest niewątpliwie najistotniejszym fundamentem".

Podobnie kształtuje się dwugłos prasy niemieckiej i polskiej. Pierwsza idzie bardzo daleko. Druga nawet, gdy pisze te słowa, jeszcze się nie wypowiedziała. Nieźle charakteryzuje znaczenie 26 stycznia 1934 r. „Germanja", organ b. wicekanclerza Papena, twierdząc, że dzień ten „był punktem zwrotnym o decydujących skutkach w polityce europejskiej. Rozluźnił on skostniałe fronty i **zapoczątkował nową orjentację zewnętrzno-polityczną, która do dziś nie została zamknięta".**

Urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" po dwustronnym komplemencie, że Hitler „znalazł w bohaterze wolności i mężu stanu Marszałku Piłsudskim kongenjalnego partnera" wywodzi, że:

„Obaj wodzowie przez swą decyzję doszła do bezpośredniego porozumienia osiągnęli ten jedyny cel, który mógłby przekonywująco uzasadnić wysuniętą później ideę wielostronnego paktu bezpieczeństwa dla Europy wschodniej, a mianowicie zabezpieczenie pokoju nad Wisłą. Odkąd ta gwarancja pokoju istnieje, wszelkie dalsze pakty nie mogą przynieść już żadnych nowych wartości dla tych obszarów, a tylko mogą stworzyć niejasne stosunki. Jest jednak życzeniem Niemiec aby dobre skutki umowy z Polską **nie zostały osłabione, lecz z biegiem czasu przyczyniły się coraz bardziej do ogólnego odprężenia".**

W tych paru zdaniach widzimy podkreślenie pokoju nad Wisłą, odrzucenie paktu wschodniego, lekką sugestję, aby Polska również nie przystępowała do tego paktu i naostatku równie dyplomatycznym językiem wyrażoną ofertę na pogłębianie sąsiedzkich stosunków.

To, co wypisuje prasa niemiecka, pełne goryczy i niezadowolenia komentarze pism francuskich, oraz niechętne stanowisko naszej opinji nie dają wiernego obrazu rzeczywistości. Pierwsi wyrażają swe pobożne, lub jak kto woli, niepobożne chęci, drudzy są obrażeni za „zdradę", a Polska, wzięta jako całość, nie może się zdecydować na jednolite stanowisko z uwagi na rozmaitość ustosunkowania się nietylko do Niemiec i Francji, lecz również i do Rosji. Lepiej więc posłuchać co mówią neutralni. Ci, jeśli beznamiętnie oceniają położenie, nie twierdzą, aby na miejscu pogrzebanego sojuszu polsko-

Mołotow o Rosji,

jej polityce i zamiarach na przyszłość.

Moskwa, 29. 1. (PAT). W wygłoszonem na wczorajszem zebraniu siódmego kongresu Sowietów exposé premjer Mołotow na wstępie przeciwstawił kryzysowi gospodarczemu, upadkowi kulturalnemu i wzrostowi tendencyj militarystycznych w świecie kapitalistycznym — **sukcesy (?) państwa socjalistycznego i pokojową politykę ZSRR.**

Następnie premjer Mołotow **zaatakował Japonję i Niemcy**, zarzucając Japonji, że wojuje z Chinami, okupuje Mandżurję i gospodaruje w Chinach jak u siebie w domu. Niemcom zaś **zarzuca dążenia do agresji terytorjum sowieckiego.**

W dziedzinie stosunków ZSRR. z zagranicą premjer zwrócił szczególną uwagę na **wznowienie stosunków Sowietów z Chinami**, piętnując jako oszczerstwo pogłoski o zamierzonej rzekomo sowietyzacji Chin w Turkiestanie, twierdząc, że Sowiety całkowicie przestrzegają zasady integralności Chin.

Zkolei premjer omówił stosunki ZSRR. z poszczególnemi państwami, zaznaczając **tradycyjną przyjaźń z Turcją**, poprawę stosunków z Anglją, **poważną poprawę stosunków z Francją**, przyczem zaznaczył, że w obliczu zmian, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej przewiduje

jeszcze większe zbliżenie sowiecko-francuskie.

Co do Polski premjer Mołotow stwierdził **poprawę stosunków polsko-sowieckich**, ale rezultaty te mówca uznał za **jeszcze niezadowalające i zapowiedział, że ze strony Sowietów będą czynione dalsze wysiłki w kierunku konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.**

Mówiąc o gotowości Sowietów do utrzymania dobrych stosunków z Niemcami mimo różnic ideowo-ustrojowych, mówca zażądał **odpowiedzi na pytanie, czy zawarte w hitlerowskiem „Mein Kampf" sformułowanie niemieckiego „Drang nach Osten" pozostaje w mocy.**

Mołotow odpowiedział na to pytanie **twierdząco** i zaznaczył, że potwierdza to stosunek Niemiec do paktu wschodniego. Z tem Sowiety będą się liczyły i z tego wyciągną konsekwencje.

Przechodząc do sprawy handlu zagranicznego, mówca podkreślił oswobodzenie się ZSRR. od konieczności importowania maszyn — stwierdził, że od dwóch lat Sowiety mają dodatni bilans handlowy, że czterokrotnie zmniejszyło się zadłużenie państwa zagranicą, a pozostałe długi zagraniczne określił jako niewielkie. Zaznaczył przytem pełną wypłacalność związku sowieckiego, co pozwala na zabezpieczenie normalnych warunków przy dalszych transakcjach zagranicą.

W dziedzinie wojskowej Mołotow stwierdził **ogólny wzrost zbrojeń sowieckich na lądzie, morzu i powietrzu oraz silną rozbudowę fortyfikacyj granicznych zarówno na zachodzie jak i na Dalekim Wschodzie.** Stwierdził również zwiększenie się liczebności czerwonej armji oraz zwiększenie się budżetu wojskowego, zaznaczając przytem, że **zwiększenie to ma jednak charakter ściśle obronny (?).** Dalszą część przemówienia Mołotow poświęcił sprawom wewnętrznym, podkreślając sukcesy Sowietów w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. W zakończeniu przemówienia premjer Mołotow **zapowiedział rewizję obecnej konstytucji sowieckiej** jako niedostateczne odzwierciedlającej zdobycze socjalizmu, przyczem sprawy te będą omówione jeszcze na obecnym kongresie. Według mówcy **rewizja konstytucji ma pójść w kierunku demokracji sowieckiej(?).**

Minister skarbu o ordynacji podatkowej

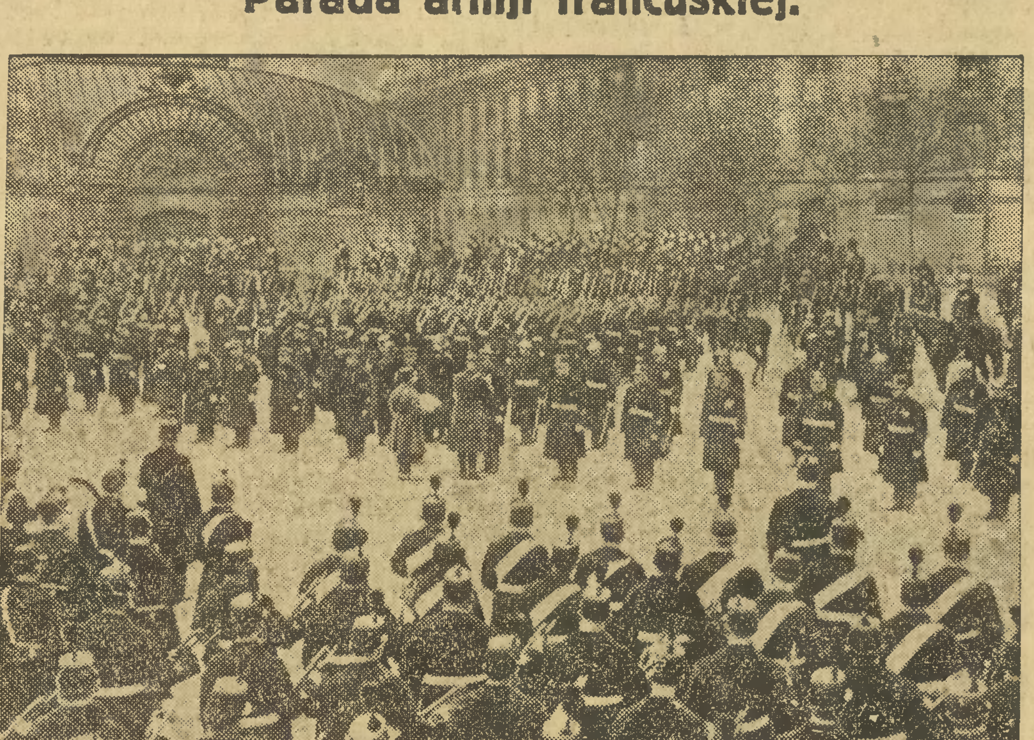
Wymiar podatku musi być oparty na rzeczowym materjale.

Warszawa, 29. 1. (tel. wł.) W związku z wprowadzeniem w roku bieżącym nowej ordynacji podatkowej, minister skarbu zwrócił się do podległych mu urzędów z okólnikiem. W piśmie tem minister skarbu podnosi, że ordynacja podatkowa nie oznacza tylko formalnej kodyfikacji przepisów o postępowaniu wymiarowem, lecz wprowadza zasadę, że **wszelkie wymiary podatkowe muszą być oparte na konkretnym materjale, odtwarzającym prawdę materjalną, zebranym i opracowanym w toku postępowania wymiarowego.**

Następnie władze otrzymały polecenie ministerjalne, aby **polityka władz w stosunku do ksiąg**, szczególnie prowadzonych przez drobnych płatników, **sprzyjała tendencji ich rozpowszechnienia.** Nieprzyjmowanie ksiąg za podstawę wymiaru winno mieć uzasadnienie. Minister ostrzega następnie podległe mu urzędy i urzędników, że jeśli się nie podporządkują tym wytycznym, w konsekwencji **będą mieli dochodzenie i zwalnianie ze służby.**

Pełny tekst pisma ministra ukaże się w najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu". (r)

Parada armji francuskiej.



W Paryżu odbyła się wielka rewja paryskiej gwardji narodowej. Przed frontem oddziałów, występujących w paradnych mundurach, minister wojny gen. Maurin dokonał dekoracji orderami oficerów i szeregowych gwardji.

Prace Sejmu.

Komisja budżetowa kończy swe zadanie.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Prace budżetowe sejmowej komisji mają się już ku końcowi. W dniu dzisiejszym podjęte zostaną obrady nad **budżetem ministerstwa skarbu i ustawy skarbowej.**

Za tydzień na plenum Sejmu zacznie się dyskusja nad budżetem. Po uchwaleniu preliminarza budżetowego rząd niewątpliwie wystąpi z wnioskiem o udzielenie mu szerokich pełnomocnictw.

francuskiego **już wyrastał młody pęd sojuszu polsko-niemieckiego,** ale sądzą, że Niemcy mają wszelkie powody potemu, aby rozerwać pierścień izolacyjny i wzmocnić swe stanowisko właśnie takiem, a nie innem porozumieniem.

Niedzielny „Neues Wiener Journal" donosi w depeszy z Berlina, że stanowisko Polski nie jest jeszcze wyklarowane i że Goering poto pojechał aż do Białowieży, **aby doprowadzić do ostatecznego wyjaśnienia i opowiedzenia się Polski za Niemcami.** Pismo to przypuszcza ponadto, że zapowiedziane na 30 stycznia posiedzenie Reichstagu nie odbędzie się w związku z temi staraniami, gdyż Hitler przed wygłoszeniem zapowiedzianej mowy chciał wiedzieć, **gdzie „będzie tkwiła polska karta w wielkiej europejskiej grze".**

Sytuacja jest więc taka, że Niemcy się starają, a my... Otóż właśnie, że nikt nie może powiedzieć, co zamierza p. Beck i jaką stawia cenę. Że nie odmawia — to jest już pewne, ale że nie idzie tak daleko, jakby tego pragnął Berlin, też jest jasne. Ciemnem jest tylko, dokąd się zamierza posunąć. Prawdopodobnie trochę światła rzuci nam na tę sprawę jego przemówienie, wyznaczone na 1 lutego w komisji spraw zagranicznych naszego parlamentu.

Natomiast dla nas na zachodzie Rzeczypospolitej sprawa jest dużo prostsza. Nam wystarczy, jeśli się **ustosunkujemy z najwyższą kurtuazją, akurat tak, jak... nasi sąsiedzi po drugiej stronie granicy** i to nie według pogłosek, lub powiedzonek, tego lub owego obywatela z Prus Wschodnich, czy Brandenburgji, lecz **według urzędowej oceny tych nastrojów ze strony tak znającego się chyba na rzeczy organu jak „Völkischer Beobachter".** Pismo to wychodzi w dwóch wydaniach. Jedno ukazuje się w Monachjum, drugie w Berlinie. Wydanie monachijskie zamieściło niemal entuzjastyczny artykuł p. t. „Polen als Grossmacht", który się kończy stwierdzeniem, że **„Polska stała się dziś najbardziej pożądanym partnerem na kontynencie i niewątpliwie najsilniejszym sprzymierzeńcem w południowo-wschodniej Europie".**

Tego właśnie artykułu wydanie berlińskie „Völkischer Beobachtera" przeznaczone dla północnych Niemiec, dotychczas nie podało. Byłby on zapewne dla ludności tych obszarów **zbyt niestrawny.**

Z tego wynika jasno jak na dłoni, jak się mają ustosunkować nasze kresy. Zupełnie tak, jak niemieckie kresy wschodnie. Ani kroku dalej w tem ponadto przekonaniu, że i niemiecka strona nas może tylko za to pochwalić, jeśli jest konsekwentna!!

Nas tu bowiem obowiązuje wytrwanie, niedowierzanie i napiętą, do najwyższych granic posunięta, **bronność, jako że chodzi o granice, najwyżej w polskich sercach postawione. St. Strąbski.**

Flandin i Laval jadą do Londynu

Dwa i pół dnia wypełnią bankiety i narady.

Londyn, 29. 1. (PAT) Program pobytu premjera Flandina i ministra Lavala w Londynie został ostatecznie ustalony. **Ministrowie francuscy przybędą do Londynu w czwartek przed wieczorem.** Tegoż dnia o godz. 20 odbędzie się u ministra lotnictwa i lady Londonderry obiad prywatny, w którym wezmą jednak udział również niektórzy członkowie gabinetu brytyjskiego z premjerem Mac Donaldem i ministrem Simonem na czele.

Następnego dnia rano rozpoczną się oficjalne rokowania, które będą trwały cały dzień. Wieczorem w piątek rząd brytyjski wydaje uroczysty bankiet na cześć gości francuskich. W czasie bankietu wygłosi przemówienie toastowe premjer Mac Donald.

W sobotę do południa **rokowania będą kontynuowane,** poczem odbędzie się śniadanie w ambasadzie francuskiej, w którem wezmą udział członkowie gabinetu brytyjskiego

Anglja przeciw Francji

w kwestji bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Paryż, 29. 1. (PAT) Wstępem do obrad londyńskich była wczorajsza wizyta ambasadora Wielkiej Brytanji Clerka i radcy ambasady Campbella u premjera Flandina i min. Lavala. Miała ona na celu, — jak zapowiada „Paris Midi" — zakomunikowanie rządowi Francji ostatnich instrukcyj, otrzymanych z Foreign Office w związku z podróżą londyńską. Ta konfrontacja poglądów potwierdziła zmiany, jakie zaszły w stosunkach między Anglją a Francją od czasu ostatniej wizyty Simona w Paryżu. Ta podróż brytyjskiego męża stanu stanowi pewną datę, gdyż znaczy **końcowy punkt okresu, rozpoczętego przez notę z dnia 17-go kwietnia, wysłaną przez min. Barthou do rządu W. Brytanji,** w której to nocie zostały **zerwane rokowania w sprawie rozbrojeniowej.**

Można było przypuszczać, że rozpoczną się nowe metody. Okazuje się jednak, pisze „Paris Midi", że był to tylko epizod, gdyż nastąpił **powrót do deklaracji grudniowej z r. 1932 o równości zbrojeń.**

Od czasu plebiscytu w Saarze, sytuacja uległa zmianie. Francja, pragnąc zachować korzyści, wynikające z wyprostowania swej linji dyplomatycznej **przyrzekła Małej Entencie i Związkowi Sowieckiemu, że zawrze z niemi traktaty wzajemnej pomocy, nawet bez udziału Niemiec.**

W ten sposób Francja nie może już zrezygnować w Londynie ze swobody działania,

Anglja zaś z nieufnością odnosi się do tego, że Francja tak zdecydowanie angażuje się w Europie środkowej i wschodniej.

Łańcuch paktów, jaki Francja pragnie stworzyć od północnej do południowej Europy i który wraz z układem naddunajskim łączyłby Locarno wschodnie z paktami ententy bałkańskiej, **nie znajduje uznania w Anglji.** Już teraz „Times" ostrzega Francję, że **może liczyć tylko na ogólne poparcie Anglji dla przygotowujących się paktów.**

Zato Foreign Office zachęca Francję do zastosowania **w praktyce zasady równouprawnienia i do zniesienia ograniczeń wojskowych, narzuconych Niemcom, Austrji, Węgrom i Bułgarji.** To wszystko nastąpiłoby wzamian za zawarcie konwencji, ograniczającej zbrojenia.

W ten sposób W. Brytanja, domagając się tego w dziedzinie zbrojeń w imieniu państw zwycięskich, **odłącza się od Francji w najważniejszej sprawie bezpieczeństwa.** Nie zabierając z sobą do Londynu żadnych kontrprojektów, premjer Flandin i min. Laval okazują w ten sposób, że chodzi tylko o sharmonizowanie punktów widzenia, a nie o zawarcie układu. Rokowania z Rzeszą będą kamieniem probierczym współpracy francusko-angielskiej.

Pesymistyczne nastroje w Londynie.

Londyn, 29. 1. (PAT) Jak pisze „Observer", pierwotne intencje, które spowodowały zaproszenie ministrów francuskich do Londynu, uległy zmianie i obecnie mało jest nadziei, aby **w toku wizyty francuskiej mogła być załatwiona sprawa powrotu Niemiec do Ligi i wznowienia prac Konferencji Rozbrojeniowej.** Niestety — oświadcza dziennik — rezultat plebiscytu w Saarze wywołał, jak się zdaje, ujemny efekt na Wilhelmstrasse, czyniąc ją mniej skłonną do skorzystania ze stworzonej w Rzymie okazji wzięcia udziału w ogólno-europejskiem porozumieniu. Oficjalne rozumowania zarówno W. Brytanji jak i Francji osiągnęły — zdaniem „Observera" — stadjum, w którem możnaby usunąć sprzeczność, istniejącą między obecnem zbrojeniem się Niemiec a przepisami części V Traktatu Wersalskiego, byleby tylko Niemcy wykazały tyle taktu, aby pomóc Francji i W. Brytanji w przyznaniu tego, czego domagały się od chwili podpisania traktatu w Locarno.

Wobec powyższego stanu rzeczy „Observer" przewiduje, iż Simon i Laval w wyniku rozmów londyńskich **nie będą mogli udzielić Hendersonowi odpowiedzi, kiedy Konferencja Rozbrojeniowa może być z korzyścią wznowiona, ani też nie potrafią pchnąć naprzód sprawy paktu wschodniego.** „Observer" oczekuje przeto, że rozmowy ograniczą się do zagadnień ściśle francusko-brytyjskich i paktu rzymskiego, **pozostawiając bardziej ważne sprawy w zawieszeniu w oczekiwaniu wydatniejszego współdziałania ze strony Berlina.**

Lord Allen zachwyca się Hitlerem

i staje po stronie Niemiec.

Londyn, 29. 1. (PAT) Powiernik i doradca premjera Mac Donalda w zakresie polityki rozbrojeniowej, lord Allen po powrocie z Berlina, gdzie odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem, premjerem Goeringiem, ministrami Hessem i Neurathem, udzielił gazecie „Daily Telegraph" obszernych wyjaśnień.

Lord Allen podkreślił, że w danej chwili sytuacja Hitlera w Niemczech jest nie do zachwiania.

Szczerość Hitlera jest ogromna. Allen jest najgłębiej przekonany, że **kanclerz szczerze pragnie pokoju.**

Niemcy są w stanie — mówił dalej lord Allen — wyjątkowo emocjonalnym i przykro odczuwają fakt, że są jedynem państwem o wielkiem znaczeniu, które jednak traktowane jest odmiennie od innych krajów. Niemcy do czasu zgodziły się na stanowisko nierówności. **Jeżeli na powojenne Niemcy nakładać będą dalsze upokorzenia, to Niemcy po raz drugi gotowe są pójść na zagładę, nawet choćby miały świadomość, że wszystkie szanse są przeciwko nim.** Niemcy pragną pokoju zarówno dlatego, że widzą, iż zostały z wojny zmiażdżone, jak również ponieważ pokolenie powojenne Niemiec przejawia większe zainteresowanie dla doświadczeń wewnętrznych, aniżeli dla agresji zewnętrznej.

Niemcy — ciągnął dalej Allen — zostały dotknięte do żywego, gdy Francja **odrzuciła kompromis w sprawie rozbrojenia, który był rezultatem wizyty Edena w Niemczech przed rokiem.** Niemcy nie mogą zrozumieć, dlaczego w r. 1935, gdy są rozbrojone, są otoczone nieprzyjaznemi przymierzami jak w r. 1914, gdy były silnie uzbrojone. Tajne zbrojenia Niemiec, zdaniem lorda Allena, niewątpliwie posuwają się stale naprzód. Obecnie gdy sprawa Saary została załatwiona, Hitlerowi zależy na wszczęciu bezpośrednich rozmów z Francją. Gdyby stosunki niemiecko-francuskie okazały się niemożliwe, Wielka Brytanja mogłaby w tej sytuacji odegrać doniosłą rolę.

Prestiż Wielkiej Brytanji w Niemczech — dodał lord Allen, jest w danej chwili ogromny. Wizyta ministra Edena

(Ciąg dalszy na str. 10).

Głosy pism francuskich

o stosunkach polsko-niemieckich.

Paryż, 29. 1. St. Brice w „Le Journalu" pisze m. in.: Dookoła umowy polsko-niemieckiej rozwija się walka o pakty. Umowa niemiecko-polska odsuwa przynajmniej na papierze niebezpieczeństwo. Od początku tej umowy — twierdzi autor — wyrażałem obawę, aby polityka polska nie została uzależniona od Niemiec. Publicysta podkreśla korzyści, które przyniosła umowa dla Polski. 10-letni okres rozejmu jest wysoce znamienny. Sam czas pracuje nad rozwojem siły Polski i innych państw, powstałych, lub powiększonych dzięki wojnie. Gdyby tego rodzaju wypoczynek był istotnie utrzymany, odprężenie jest zgóry zapewnione. Chodzi jednak o to, czy Polska nie osiągnęła rozejmu na ten okres kosztem innych państw, to znaczy, **czy siła wybuchowa dynamitu niemieckiego rzeczywiście została powstrzymana, czy też skierowana na inną drogę.** To drugie przypuszczenie wysuwają ci wszyscy, którzy odrazu krytycznie ustosunkowali się do całej operacji, wykazując, że zamiast odprężenia Polską doprowadziła do pogmatwania wytycznych bezpieczeństwa, w szczególności przeciwstawiając się sowieckiemu projektowi paktu wschodniego.

Czy słuszne jest takie stawianie sprawy — zapytuje autor — i doradza, aby raczej zapytać, czy komplikacje nie wynikają z faktu podporządkowania wszystkich kombinacyj bezpieczeństwa presji Sowietów. Tak w istocie sprawa powinna być postawiona. **Umowa polsko-niemiecka nie zawiera nic takiego, coby się sprzeciwiało ugrupowaniu: Francja — Belgja — Włochy — Mała Ententa — Polska** dla gwarantowania pokoju. **Trudność polega jednak na wprowadzeniu do tej kombinacji Sowietów.**

Wówczas **postawiłoby się Polskę między młotem a kowadłem.** Co więcej **wzbudziłoby się drażliwości angielskie.** Anglicy rozumieją bowiem doskonale niebezpieczeństwo, jakie stanowiłaby dla nich Europy na modłę Sowietów. Na ten zasadniczy punkt należy zwrócić uwagę w przededniu rozmów londyńskich.

„L'Oeuvre" nawiązując do oświadczenia „Germanii", iż 14-letnie istnienie przymierza francusko-polskiego wyraziło się bilansem czysto-negatywnym pisze: Istotnie bilans tego przymierza jest negatywny szczególnie dla Francji. **Gdyby bowiem nie istniało zagadnienie Polski, ani historja Pomorza polskiego, ani kwestjonowanie sprawy Śląska, którego części Polska nie uzyskałaby bez Francji, prawdopodobnie byłyby uregulowane zasadnicze trudności francusko-niemieckie, a pokój Europy byłby zagwarantowany na wiele lat.**

„Petit Bleu" omawiając powyższe oświadczenie „Germanii" pisze: dla Francji jest to bilans negatywny, dla Polski naturalnie pozytywny. **Polsce pożyczyliśmy wiele, daliśmy wiele, nie wyłączając generała, który ocalił jej niepodległość.** (PAT).

* * *

Ocena St. Brice'a jest słuszna i pokrywa się z tem, co na innem miejscu kreślimy na marginesie w związku ze stanowiskiem Anglji. Publicysta ten rozgrzesza nas i słusznie, gdyż razem z Rosją nie mamy nic do szukania i również nie mamy powodów do zadzierania z Anglją.

Bezwstyd „L'Oeuvre" jest również obrzydliwy jak kłamstwa „Petit Bleu" o nieudzielonych pożyczkach i generale, którego nasz sztab, jak twierdzi lord d'Abernoon, b. poseł angielski w 1920 r. w Warszawie, nawet nie wtajemniczał w operację. Ale oba te pisma mają zasługę odkrywania tego, co sądzi człowiek paryskiej ulicy o Polsce.

Bohaterstwo admirała Byrda

Przeżycia badacza wśród lodów Antarktydy.

Jak wiadomo, admirał Byrd został uratowany dzięki ekspedycji ratunkowej d-ra Thomas'a Poulter'a, który przeżył wśród lodów Antarktydy wraz z dzielnym podróżnikiem dwa długie miesiące. Dr. Thomas publikuje właśnie w „Petit Parisien“ swoje wrażenia z tej niebezpiecznej wyprawy.

10 sierpnia 1934 r. przybył Thomas na lodowiec, gdzie się znajdował Byrd. Admirał, który długie dni chorował, wyjątkowo ciężko, **wyglądał strasznie.** Chudy, obrośnięty, mówił głuchym, ochrypniętym głosem. Pomimo to nie tracił fantazji i przywitał dr. Thomas'a zwykłem pozdrowieniem: „Hallo! Kolego!“ Tak, jakby się widzieli przed paru dniami.

Ponieważ admirał Byrd jest wyjątkowo skromny i właściwie nic o sobie nie chciał powiedzieć, rewelacyjne opowiadanie dr. Thomas'a zostało skompletowane z relacyj poszczególnych uczestników wyprawy; zwłaszcza stary przyjaciel Byrda Murphy dorzucił sporo ciekawych faktów, oraz z dokumentów, które udało się Thomas'owi przeczytać.

Byrd zatruty...

Połowa zimy polarnej przeszła szczęśliwie, wkrótce jednak potem stało się nieszczęście. **Byrd zatruł się wyziewami z pieca opalanego naftą oraz gazoliną** z generatora stacji nadawczej telegrafu bez drutu. Używano nafty zamiast węgla, gdyż transport większej ilości opału byłby za uciążliwy i kosztowny.

Przez trzy miesiące żył Byrd w sąsiedztwie tego pieca, wchłaniając w płuca trujące gazy. 31 maja wszedł do tunelu śnieżnego, by zatrzymać któryś z motorów. Tam po raz pierwszy poczuł zawroty głowy, ale nie zwrócił większej uwagi na to. Potem zauważył, że wylot tunelu został zamknięty przez warstwę lodową i dopływ powietrza się zmniejszył. Tej nocy Byrd zapadł na ciężką, śmiertelną chorobę, przytem **psychicznie czuł się zupełnie złamany.** Ostatni wypadek sparaliżował jego energję. Mając przed sobą w perspektywie trzy długie miesiące zimy, Byrd leżał samotny i w słabem świetle łojówki, **redagował zdrętwiałemi od mrozu palcami instrukcje dla swoich podkomendnych,** kończąc je niezmiennie:

„Nie lękajcie się o mnie, pracujcie normalnie na polu naukowem, przytem miejcie przedewszystkiem na uwadze życie waszych ludzi, uczyńcie, co tylko jest możliwe dla Lincolna Ellsworth'a.“

Te notatki, pisane na osobnych kartkach, umieszczał Byrd na gwoździu nad swojem łóżkiem i tam je znalazł dr. Thomas, pożółkłe od mrozu.

Przy 60 st. mrozu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Byrd mógł jednym sygnałem S. O. S. zwołać na swój ratunek całą ekspedycję, wtedy dopiero zrozumiemy, jakim bohaterem był ten człowiek, który nie chciał ryzykować życia ludzkiego dla ratowania siebie.

Po pewnym czasie motor się wyczerpał i Byrd musiał poruszać generator zapomocą ręcznej korby. W ten sposób resztki sił wyczerpał na tym wysiłku fizycznym. Nie chciał jednak widocznie, by przerwy w komunikatach spowodowały alarm i wyruszenie ekspedycji ratunkowej. Siły go opuszczały z dnia na dzień, poruszał się z trudem, **pełzając raczej niż idąc,** często brakowało mu energji na przyjęcie odrobiny pokarmu.

Ażeby powstrzymać dopływ gazu, musiał Byrd ograniczyć opalanie i **cierpiał niewymowne męki z powodu mrozu.** 14 godzin na dobę piec naftowy nie funkcjonował.

W ten sposób temperatura w kryjówce **dosięgła nieprawdopodobnej wprost cyfry —60 st.** Pomimo tych strasznych warunków Byrd pracował stale, a jego notatki meteorologiczne będą miały wielkie znaczenie dla nauki.

Śmierć z szału.

W tych warunkach mógł żyć człowiek jedynie sam z sobą. Dwóch ludzi nawet o najbardziej zgodnych charakterach nie mogłoby wytrzymać w tej samotni.

Przyznał się admirał Byrd w momencie szczerości, że codzień przychodziło mu na myśl, że to ostatnie chwile jego życia, bo zabraknie mu sił, by udać się do śnieżnego tunelu po żywność. Przedewszystkiem lękał się dzielny podróżnik **szaleństwa, tak często zdarzającego się w podbiegunowych krainach, śmierci z szału.**

Gdy przybyła ekspedycja ratunkowa d-ra Thomas'a, wszelkie niebezpieczeństwo już minęło. Byrd był rekonwalescentem, **zwyciężył mróz, chorobę i przedewszystkiem zwyciężył samego siebie** niezwykłą siłą woli.

Śledztwo w sprawie śmierci Formisa.

Praga. (PAT) Jak podaje prasa, w wyniku śledztwa w sprawie zabójstwa emigranta inż. Formisa stwierdzono, że pierwszy z morderców, Müller po pierwszej bytności w hotelu, gdzie mieszkał Formis i po zaznajomieniu się z nim odleciał samolotem 17 bm. do Berlina, skąd wrócił 18-go. Przypuszczają, że udał się on tam po instrukcje.

Koła emigrantów niemieckich twierdzą, że **Müller jest członkiem berlińskiej policji politycznej.** Drugi morderca Schubert znany jest podobno we Wiedniu, gdzie działał w lecie 1933 r. w centrum narodowo-socjalistycznem. Przesłuchiwano również członków emigracji niemieckiej, m. in. Strassera, przyczem aresztowano kilku emigrantów, podejrzanych o prowadzenie propagandy na rzecz Niemiec.

Wczoraj wieczorem rozeszła się niesprawdzona pogłoska, jakoby aresztowano Strassera pod zarzutem, **że wiedział o istnieniu tajnej stacji nadawczej.**

„Nedelni List“ zamieszcza wywiad z kierownikiem strasserowskiego „Czarnego frontu“, który twierdzi, że Formis został zdradzony. Dowodem tego ma być fakt, że w nocie do praskiego ministerstwa spraw zagranicznych poseł niemiecki wskazywał, że stacja nadawcza znajduje się w miejscowości Zachordin, koło Pragi, podczas gdy znajdowała się ona w hotelu noszącym tę samą nazwę.

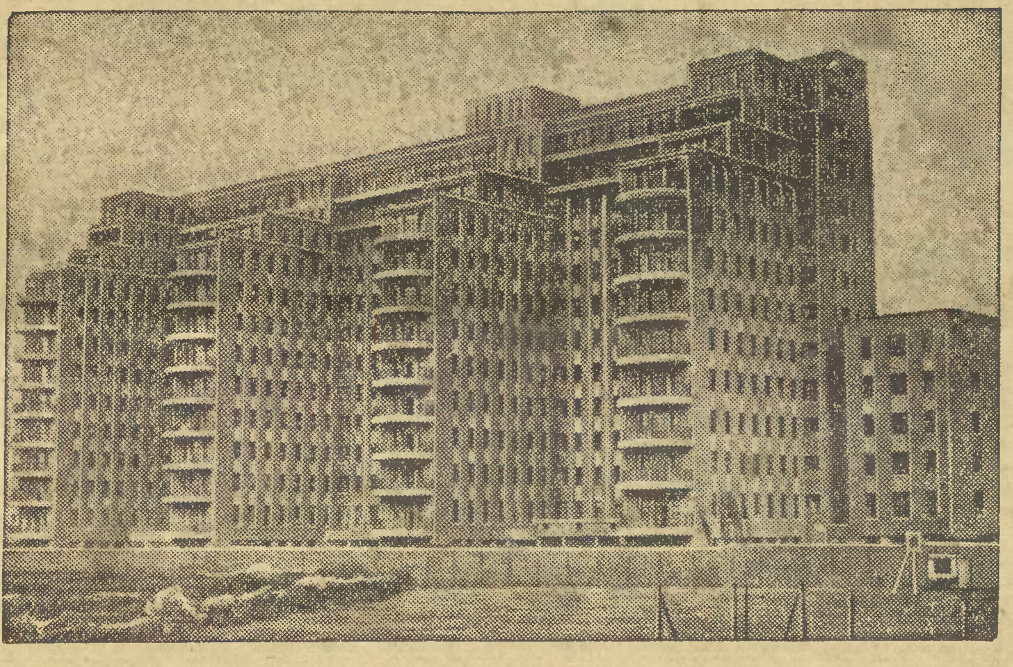
O zabitym mówi kierownik strasserowskiego czarnego frontu, że był on **specjalistą od fal krótkich,** posiadał kilka wynalazków w tej dziedzinie, a niektóre z nich dotyczyły obrony państwa i to zdaje się jest motywem morderstwa. **Ze swej stacji nadawczej Formis miał nadawać informacje.**

Cała prasa tutejsza potępia morderstwo. Prasa twierdzi, że jest niedopuszczalnem, aby Czechosłowacja stała się terytorjum terorystycznych porachunków reżimu niemieckiego, ze swymi przeciwnikami, przebywającymi na emigracji. Pisma opozycyjne podkreślają, że niezrozumiałem jest, że policja czechosłowacka nie mogła wykryć w ciągu dwóch miesięcy tajnej radjostacji.

Sprawa ta jest niezbyt przyjemną perspektywą na wypadek wojny, kiedy w centrum państwa **mogłyby istnieć stacje nadawcze i policja nie mogłaby wykryć,** gdzie stacje te się mieszczą. Pisma opozycyjne zwracają również uwagę na nadużycia prawa azylu przez emigrantów, którzy dzięki temu **prowadzili propagandę przeciwko innemu państwu i ogłosili wyrok śmierci na jego wodza.**

———::———

Najnowszy i największy szpital w Paryżu.



Widok szpitala Beaujon w Clichy na peryferji Paryża. Jest to najnowsze dzieło modernistycznej techniki. Oprócz 2.000 pacjentów i przeszło 500 służby szpitalnej, znajdują się tam olbrzymie sale do specjalnie leczniczych celów.

Litwini odpłacają się Niemcom za ucisk.

W związku z aresztowaniem b. prezesa dyrektorjum Schreibera w Kłajpedzie przesłuchiwany był przez policję litewską rektor szkoły w Bomelwitach, le Countr. Po przesłuchaniu rektor został aresztowany i oświadczono mu, że może zostać zwolniony jedynie po złożeniu 10 tys. litów kaucji. Ponieważ kaucji tej nie mógł złożyć, został osadzony w więzieniu w Bajorach.

Ludwik Kappeller. (24

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

— Ależ panie doktorze! Pan jest, pan nigdy nie będzie...

— Nie chciałem Elgi wciągnąć w to wszystko, nie mogłem...

— A zatem ja za pana! Niech pan idzie teraz na górę. Za pół godziny zjemy razem kolację. Elga zostanie dziś w łóżku.

Perspektywa sam na sam nie była mu miłą. Przy kolacji byli niemal weseli. Odkrył małe dołeczki na jej twarzy, widoczne tylko gdy się śmiała. I chciał ciągle doprowadzać ją do śmiechu. Udawało mu się to raz po razu, i potem smiali się razem głośno.

— Gdy się nie umie śmiać, jest się tylko półczłowiekiem — rzekł.

— Żadnym — odpowiedziała. — Trzeba umieć się nawet z siebie samego.

Obserwował ją z pod oka. Nie była tak elegancka jak Elga, a za to o wiele wdzięczniejsza. Nie potrzebowała pięknych sukien i klejnotów, by być piękną. Działała o wiele silniej przez swoją naturalność. Wogóle jeśli się obserwuje ją uważnie... Nie umiał sobie zdać sprawy, czy to ona się zmieniła czy tylko on patrzy na nią innemi oczami!

— Dobranoc, panie doktorze, pożegnała się nagle, a w słowach jej było dużo sugestji.

Spał mocno, bez snów. A na zajutrz obudził się z głębokiem uczuciem szczęścia.

Przyszedł do niego list od adwokata: żałuje, że nie może przyjąć jego sprawy. Podane powody nie wystarczą do wniesienia rewizji skargi.

Blady podał list Helenie bez słowa.

Helena przeczytała i złapała się za głowę:

— To moja wina! Nie mieliśmy prawa powierzać spraw panu adwokatowi Elgi...

Spoważniała bardzo. Widocznie list ten był czemś więcej niż odmową...

VII.

Wiejski dom Elgi przeżywał szereg gorących dni. Pewnego ranka zjawił się jakiś pan z policji kryminalnej. Chciał się widzieć z doktorem Blankkiem. I zanim zainteresowany dowiedział się o tem, wiedzieli już wszyscy domownicy, nie wyłączając pomywaczki.

Rozmowa dwóch panów odbywała się przy zamkniętych drzwiach.

Urzędnik objaśniał Jana, że nie dopełnił swego obowiązku. Powinien był się natychmiast zameldować na odnośnym posterunku policji. Jeżeli jeszcze raz zaniedba tego meldunku... Musi się zgłaszać co tydzień i to osobiście, aż do trzeciego lipca następnego roku. W tym terminie bowiem kończy się nałożony na niego nadzór policyjny. Ale gdy nie będzie ściśle przestrzegał swego obowiązku, termin ten zostanie przesunięty.

Doktór jednak widział tylko olbrzymi kamień, który urzędnik przyniósł i uwiązał mu do nogi. Przypuszczał, że nadzór policyjny będzie czemś nie dającem się zauważyć, jakąś tajemnicą, o której nikt nie wie. A tymczasem był on widocznym zdaleka kamieniem, który trzeba wszędzie wlec za sobą.

Chciał szukać pociechy u Heleny, ale była ona ciągle zajęta Elgą. Elga nie pokazywała się, a Helena zjawiała się tylko na posiłki. Od owego miłego wieczoru nie zaśmiała się nawet. Stała się dziwnie milcząca. Poza tem Jan miał wrażenie, że mu umyślnie schodzi z drogi.

Słyszał ze swego okna głosy Heleny i Elgi. Stawały się często głośne i wzburzone, a potem milkły nagle. A może zamykano wówczas okna?

Jan zagadnął raz o to Helenę, ale odpowiedź jej nie zadowoliła go.

— Muszę często czytać Eldze — mówiła nie patrząc na niego. — A gdy losy bohaterów powieści wzruszają ją zbytnio, muszę przerywać czytanie.

Wiedział, że nie mówi prawdy, ale nie miał odwagi kontynuować rozmowy.

Pewnego dnia wybrał się do alpinarium, lecz zastał drogę doń zamkniętą sznurem. Zapytawszy o powód, otrzymał odpowiedź, że jaśnie pani leży na słońcu i nie wolno jej przeszkadzać. Wieczorem potwierdziła to Helena, dodając: Muszę odsunąć od niej wszelkie wzruszenia.

— Czy Elga nigdy nie chciała mnie widzieć albo mówić ze mną? — pytał podrażniony.

— Nie — a po pauzie dodała; zachowuje się jakby zapomniała o panu.

Nie wierzył w to. I nie chciał wierzyć. Lecz twarz Heleny była niewzruszona jak nigdy.

— Jak pani to tłumaczy panno Heleno?

— Jest tylko jedno wyjaśnienie: Elga jest słaba i chwiejna. Postanawia coś dzisiaj a jutro zmienia. Zabiera się do czegoś z zapałem, a na pierwszej przeszkodzie załamuje się tchórzliwie. Są tacy ludzie, może więcej nawet ich jest, niż przypuszczamy.

Jana bardzo dotknęło to powiedzenie. Helena mówiła o Eldze a myślała o nim. Nie miała prawa go karać. Teraz był przekonany, że to Helena trzyma go rozmyślnie zdala od Elgi. Może okłamuje ją tak samo jak jego? Gdy się spojrzy na wypadki ostatnich dni pod tym kątem widzenia... Helena zwabiła go w swoje pobliże, by go rozłączyć z Elgą. Helena jest żywą przepaścią między Elgą a nim i chciałaby tę przepaść powiększyć tak, aby jej nigdy nie przeskoczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Renegat śląski Sołtys
napisał ohydną książkę.

Nakładem jednej z księgarń niemieckich ukazała się w ostatnim czasie w druku książka pod tytułem **„Baba und ihre Kinder"**. (Baba i jej dzieci). Autorem książki jest **August Scholtis** (Sołtys?), ten sam, który w roku 1932 wydał książkę p. t.: **„Ostwind"**, zawierającą nader oryginalną dedykację autorską. Dedykacja brzmiała m. in. następująco: „Książkę tę poświęcam narodowi niemieckiemu... Poświęcam ją **memu ojcu... pijakowi** Fritzowi Scholtisowi, zamieszkałemu we wsi Bolatitz... Poświęcam ją **mojej matce** imieniem Valeska, **z chłopskiego i pijackiego rodu** Herrsonów..."

W nowej swej książce Scholtis przedstawia bohaterkę powieści jako najgorszego gatunku istotę ludzką, **odsądzając od czci tę reprezentantkę ludu górnośląskiego, matkę trzynaściorga** dzieci, z których — jak Scholtis pisze — jedno ma od swego męża, a drugie „od niejakiego innego"...

Książka stanowi w całości ohydny paszkwil na poniewierany lud górnośląski, przedstawiający się jako zespół ludzi, stojących na najniższym poziomie kulturalnym.

Książka zaszczytu nie przynosi ani autorowi ani kulturze niemieckiej.

Złota wanna dla Kemala Paszy

Ogólny zjazd lekarzy z całej Turcji postanowił ufundować ze składek i ofiarować Kemalowi Paszy **złotą wannę** w dowód uznania i wdzięczności za zasługi na polu higjeny położone przez dyktatora. Uchwała powzięta była już wcześniej, a ogłoszono ją publicznie dopiero teraz, gdy niezbędna na zakup drogocennej wanny suma została zebrana wśród lekarzy. Kemal nie przyjął jednak cennego daru, **polecił wannę przetopić na sztaby złote i ofiarował je ministerstwu zdrowia** na cele szerzenia higjeny i budowy szpitali w Turcji.

Sowieckie pismo o gen. Weygandzie.

Moskwa, 28. 1. (PAT) Omawiając dymisję gen. Weyganda, „Prawda" twierdzi między innemi, że **dymisja ta jest wymuszona** i zarzuca gen. Weygandowi ścisły **kontakt z francuską organizacją faszystów-kombatantów.** Zdaniem pisma, gen. Weygand był aż do ostatniej chwili antysowiecki, pomimo, że wobec wytworzonej sytuacji międzynarodowej, Francja zaniechała interwencyjnych zamiarów. „Prawda" zarzuca generałowi organizowanie polskiej ofensywy na Ukrainę i dodaje, że ostatnie jego oświadczenie w „Journal'u" pokrywa się z poglądami francuskich faszystów. Co do nowego kierownictwa armji francuskiej, to pismo zaznacza, że jego **stosunek do Z. S. R. R. jest nieznany,** ale wyraża nadzieję, że zmiany te odpowiadają **ostatniej linji polityki francuskiej.**

Zawody lotnicze na trasie 29.000 klm.

Waszyngton. Amerykańskie towarzystwo lotnicze przystąpiło do realizacji wielkich zawodów lotniczych na trasie, która wynieść ma 29.000 klm. Trasa lotu prowadzić będzie na linji **Nowy York — Buenos Aires i zpowrotem,** bądź też przez Atlantyk i Pacyfik, **wzdłuż brzegów Ameryki północnej i południowej.** (PAT)

Tajemnicza śmierć b. generała niemieckiego.

Berlin, 28. 1. (PAT). W pobliżu Hildesheim znaleziono w rowie przydrożnym **zwłoki b. generała niemieckiego Kettlera,** który w czasie wojny był komendantem obozu jeńców w Hameln w Hannowerze.

46 ofiar morza.
Katastrofę statku „Mohawk" spowodowała wada steru.

Nowy Jork. (PAT) Poszukiwanie ciał ofiar katastrofy parowca „Mohawk" trwało do późnej nocy. Ustalono tożsamość **34 ciał, brak — 12, a w tej liczbie 3 kobiet i 9 osób załogi.** Niema nadziei na podniesienie okrętu „Mohawk" z dna.

Nowy Jork, 26. I. (PAT) **Z 31 zwłok ofiar** katastrofy parowca „Mohawk" **zdołano stwierdzić tożsamość w 23 wypadkach.** Pomiędzy ofiarami katastrofy znajduje się m in. wicekonsul brytyjski w Meksyku John Telfer i jego żona. Matka i dzieci konsula zostały uratowane.

Z zeznań uratowanych członków załogi „Mohawk" wynika, iż przyczyną katastrofy było **wadliwe funkcjonowanie steru parowca,** który mijał norweski parowiec „Talisman". — Zeznania marynarzy znajdują potwierdzenie w oświadczeniach kapitana parowca norweskiego.

Zapoznawszy się ze sprawozdaniami dotyczącemi katastrofy parowca „Mohawk" prezydent Roosevelt oświadczył, iż w ciągu 48 godzin rozpatrzy sprawę, czy należy zalecić senatowi przyłączenie się do konwencji zawartej w Londynie w roku 1929 w sprawie bezpieczeństwa na morzu.

Huragan obalił 20 wież wiertniczych
w okolicy Borysławia.

Przez całą noc szalała nad Borysławiem burza, przechodząca chwilami w orkan o niebywałej sile, wskutek czego około **20 wież wiertniczych na kopalniach zostało przewróconych i zupełnie zniszczonych,** a dachy kotłowni w wielu miejscach zerwane i **kominy poprzewracane.**

Również wiele domów wiatr silnie uszkodził. Połączenia telefoniczne z dzielnicy **Tustanowice** przerwane. Na drogach potworzyły się **zaspy śnieżne,** dochodzące w wielu miejscach do **5 metrów wysokości.** Komunikacja kołowa z wielu miejscowościami w powiecie drohobyckim przerwana. Korony wież wiertniczych na kilkudziesięciu kopalniach pozrywane. Najbardziej ucierpiały kopalnie w „Locarno", „Georg", Fenomen", „Bochemia", „Meta" i „Lwów" które są zupełnie zniszczone.

Burza poczyniła także **wielkie spustoszenia w okolicznych lasach i ogrodach.** Szkody wyrządzone w przemyśle naftowym obliczają w przybliżeniu na **pół miljona złotych.**

Drobne wiadomości.

— **Sąd w Schwäbisch Gmund** skazał redaktora Karola Rohn na 4 miesiące więzienia za obrazę kardynała Faulhabera.

— **Władze czechosłowackie** wydały zarządzenie, by z transportów pocztowych usuwane były przesyłki z winietami „Bojkotujcie towary Hitlera".

— **Rektor politechniki w Hanowerze** zasuspendował katolicką korporację akademicką „Brunonia", ponieważ jej członkowie urządziwszy w Boże Narodzenie komers koleżeński, zachowywali się niewłaściwie. W zarządzeniu powiedziano: „pijani i awanturujący się studenci są w oczach ciężko pracującej ludności szkodnikami wspólnoty społecznej".

— **Na okres 3 miesięcy** zawieszono pismo katolickie „St. Conradsblatt", wychodzące w miejscowości badeńskiej Ettlingen.

— **W przekładzie niemieckiem** ukażą się pisma marszałka Piłsudskiego, obejmujące mowy i rozkazy.

— **W 2000-ną rocznicę śmierci cesarza Augusta** Włosi zamierzają zorganizować lot wzdłuż dawnych historycznych granic Imperjum Rzymskiego na trasie 14.000 klm.

— **W Brukseli** spłonął doszczętnie teatr liryczny.

— **Pożar w litewskiej cukrowni w Marjampolu** zniszczył 38 tysięcy centnarów cukru.

— **Spuszczono na wodę nowy francuski okręt wojenny** „La Pomone".

— **Władze litewskie** wstrzymały wydawanie pozwoleń na pracę obywateli obcych w przedsiębiorstwach i instytucjach litewskich.

— **Korespondent hiszpańskiego dziennika „El Debate"** wydalony został z Niemiec.

Polacy w Ameryce.
Wzrost wpływów w życiu publicznem. — Chicago drugiem największem miastem polskiem na kuli ziemskiej. — Żaglówka por. Bohomolca dotarła do brzegów Kalifornji.

Na terenie stanu **Wisconsin,** toczy się obecnie w prasie polskiej zajmująca dyskusja na temat: czy **wzrost wpływów swoich w życiu publicznem** zawdzięczają Polacy temu, że się **amerykanizują,** czy też dlatego, że wzrasta ich polityczne uświadomienie. Zarówno w polityce federalnej, a więc w kongresie, jak i w polityce stanowej w **Wisconsinie, Michigan, Ohio, Illinois i Nowym Jorku,** wzrost wpływów polskich ostatniemi czasy wyraźnie się zaznaczył. I tak niedawno w stanie Wisconsin gubernator mianował znanego prawnika **Leona Kleczkę,** brata sędziego Jana Kleczki, członkiem komisji regentów uniwersytetu stanowego, a panią **Stanisławę Keen,** „mężem" zaufania powiatowym. Polak **W. Groty** mianowany został przez prezydenta Roosevelta **poczmistrzem.**

Prasa polska zaznacza, że ten wzrost znaczenia Polaków przypisać należy prawie wyłącznie nowemu pokoleniu.

Na tle świeżo rozgorzałej **w Chicago** walki o przyznanie Polonji tutejszej należącego się jej **„miejsca pod słońcem",** prasa podaje następującą statystykę narodowościową miasta Chicago:

Polaków 401.316, Niemców 377.975, Murzynów 233.903, Irlandzczyków 193.555, Włochów 181.861, Rosjan (przeważnie żydów) 169.736, Szwedów 140.913, Czechów 122.089 i Anglików 107.623.

Na podstawie swej liczebności Polacy domagają się znaczniejszego udziału w rządach miasta, przyczem zwalczać muszą doskonale zorganizowny **blok irlandzko-niemiecki.**

Porucznik Andrzej **Bohomolec,** który na jachcie **„Dal" przepłynął ocean,** w objeździe swym po Stanach Zjednoczonych przybył do **Kalifornji,** owacyjnie witany przez tamtejszą Polonję i amerykańskie koła sportowe.

Z Prus Wschodnich.

Obrona przeciwgazowa.

W Prusach Wschodnich od pewnego czasu przeprowadza się ćwiczenia biernej obrony przeciwlotniczej. Ćwiczenia te polegają na zupełnem ściemnianiu światła na ulicach na dany sygnał syren. Trzeba podkreślić dyscyplinę ludności w tych ćwiczeniach.

Wydział dziennikarski w „Albertinie".

Przy uniwersytecie królewieckim ma powstać wkrótce t. zw. instytut prasowo-dziennikarski.

Z KRAJU.

Zmiana na stanowisku komendanta głównego policji państwowej. Dotychczasowy komendant główny P. P. płk. Jagrym Maleszewski został zwolniony z dotychczasowego stanowiska. Równocześnie na stanowisko to został powołany generał brygady Józef Kordjan-Zamorski. „Dziennik Bydgoski" podał fotografję nowego komendanta przed kilkunastu dniami.

Samobójstwo żony rotmistrza. Zofja Casimir, żona rotmistrza w Warszawie chciała się otruć, zamiar ten jednak udaremniono. Nazajutrz natomiast, korzystając z nieobecności domowników, wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia. Przyczyna — nieporozumienie rodzinne.

Katastrofa kolejowa pod Stryjem. Na stacji kolejowej Synowódzko-Wyzne pociąg osobowy, zdążający z Ławocznego do Lwowa, przejechał sygnał wjazdowy i wjechał na tor, na którym stał pociąg mieszany. Nastąpiło zderzenie, skutkiem czego trzy wagony zostały uszkodzone. Dwie osoby odniosły ciężkie rany, a 14 lżejsze. Z pośród rannych jest 7 pracowników kolejowych i 9 osób cywilnych. Przyczyną katastrofy była niemożność uruchomienia na czas zwrotnicy z powodu zasypania przewodów masą śniegu.

Tragiczna śmierć młynarza. We wsi Kamień pow. łódzkiego w młynie Kazimierza Jarosty, w kole rozpędowem pękła nagle obręcz żelazna. Siłą wybuchu wyleciały w górę trzy potężne odłamki żelaza. Jeden z tych odłamków ugodził w głowę młynarza Jarostę, który poniósł śmierć.

21 wagonów paszy dla inwentarza powodzian. Komitet pomocy powodzianom w Tarnowie otrzymał ostatnio z Wielkopolskiej Izby Rolniczej do podziału 21 wagonów paszy dla inwentarza powodzian.

Stowarzyszenie sług pod wezwaniem św. Zyty we Lwowie obchodziło uroczystość poświęcenia nowokupionego domu przy ulicy Słowackiego nr. 5. Nowonabyta kamienica, położona w centrum miasta, mieści na parterze jadłodajnię, na piętrze dużą świetlicę, oraz biuro pośrednictwa pracy i zarządu kuchni a na drugiem piętrze pokoje mieszkalne dla dziewcząt. Poświęcenia domu dokonał ks. arcybiskup Twardowski. Stowarzyszenie posiada obecnie we Lwowie dwa własne domy. Dawny mieści się przy ulicy Blacharskiej.

Wysokie odznaczenie kapłana. Ojciec św. odznaczył ks. Kazimierza Sokołowskiego, proboszcza w Ptyczy (na Wołyniu) b. więźnia sowieckiego i skazańca na wyspy Sołowieckie, godnością kapelana papieskiego „extra Urbem".

O zachowanie polskości na Wołyniu. Wołyński zarząd wojewódzki polskiej Macierzy Szkolnej zorganizował nową szkołę powszechną w Myślinie w pow. kowelskim. Wieś Myślin, zamieszkana przez polską szlachtę zagonową, jest uboga i dotychczas nie posiada szkoły.

Kościół garnizonowy w Przemyślu pięknie i gruntownie odnowiono. Odnowienie to należy przypisać w znacznej mierze gorliwości ks. Antoniego Miodońskiego, dziekana D. O. K. 10 Przemyśl.

Nowe wydawnictwo tygodniowe katolickie ukazuje się od miesiąca w Przemyślu pod nazwą „Rola Katolicka".

Walka z bandytyzmem na Kresach Wschodnich. Wobec dużej ilości napadów rabunkowych na terenie powiatów kowelskiego i hrubieszowskiego, oraz kilkunastu morderstw na tle rabunkowem, władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń i wywiadu przystąpiły do generalnej likwidacji licznej szajki bandyckiej. Na terenie powiatu kowelskiego aresztowano 13 bandytów i ich wspólników podejrzanych o udział w morderstwach i napadach.

Venite Adoremus.

Idą. Przychodzą na chwilę, na godzinę — składają pokłon, cześć oddają i wychodzą. Inni zasnuci w ciszę i mrok kaplicy, o czasie zapominają.

Dobrze nam tu, Panie! O jak nam tu dobrze!

Pod arkadami gdzieś, na złocistym tronie — On — Pan niebios i ziemi — z przejrzystej bieli Opłatka patrzy — dwa światy łączy — dwa światy skupia koło Siebie.

Venite adoremus...

Przyjdź szary człowieku — przyjdź! Odetchnij Ciszą, posłuchaj, jak za ciebie anioły się modlą.

Przestrzeń za kratą przedzielającą kaplicę, to dziedzina wiośnianych istot — strażniczek wiecznego światła adoracji, z płomieni czystych, dziewiczych serc utworzonego.

Z płomieni serc, które wyrzekły się wszystkiego co ziemskie, po tamtej stronie kraty wieńcem otaczają ołtarz — tam za ciebie przepraszają, o twoje dobro modlą się, szary człowieku.

Pace, Domine, pace populum tuum...

Zadźwięczał dzwonek, i wraz modlitewna symfonja głosów, niby skowronków podobłoczny śpiew w zaświaty gdzieś płynie — w zaświaty porywa cię z sobą...

Dobrze nam tu, Panie! O jak nam tu dobrze!

Goreją świece w złocistych kandelabrach, przepych koronek, brokatu i kwiecia tron Twój otacza, ofiara zakonnych westalek — ofiara najmilsza Ci, Boże, swój **czar** tu roztacza, ich modły w bezradnych sercach naszych nadzieję niecą. Skarbnico Łaski! Opatrzności Boska!

Venite adoremus...

Przyjdź, szary człowieku. Odetchnij majestatem Ciszy, popatrz na to czerwone i białe kwiecie cyklamenów, tłumnie otaczających podnóże Monstrancji.

Jak uskrzydlone miniaturowe serca, rwą się ku górze — cieniutka łodyżka zaledwie z ziemią je łączy.

Przyjdź, szary człowieku — przyjdź pełen pokory.

To nie „kaplica". To jest takie wielkie tabernaculum, w wielkiej świątyni ducha katolickiej Bydgoszczy naszej.

Tabernaculum — najintymniejszy przybytek Boga — Zbawcy Świata — przybytek, do którego tutaj wolno ci wejść każdego czasu.

Wchódź i wychódź cichuteńko, jak to czynią zakonne anioły nasze.

A nim otworzysz to cymborjum święte, zapal światło. Taką lampę zapal, na jaką cię stać — na jaką zdobyć się może każda, i najbiedniejsza dusza ludzka, i dzwoń w dzwoneczek twego serca...

Alina Prus-Krzemińska.

Dział Gospodarczy

MGR. ALOJZY FRANKOWSKI.

Zapłata długów rolniczych

gotowizną i papierami wartościowemi.

Wspomniane przez nas niejednokrotnie rozporządzenie Prezyd. R. P. z 24. X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. Ust. R. P. nr. 94, poz. 841) wprowadziło jako jedną z ulg z mocy prawa to, że:

posiadacze gospodarstw wiejskich (obojętnych rozmiarów) mogą swe długi rolnicze na rzecz wierzycieli nieuprzywilejowanych (art. 6), przewyższające kwotę 500 zł.' powstałe przed 1. VII. 32 spłacać w okresie od 28. X. 1934 r. do 28. X. 1937 r. papierami wartościowemi.

W dalszym ciągu cytowane rozporządzenie postanawia, że papierami wartościowemi spłacać można kapitał długu oraz odsetki, prowizje i inne koszty uboczne (sądowe, egzekucyjne, adwokackie — pokryte przez wierzyciela) z tytułu danego długu, należne za czas do 1 listopada 1934 r.

Przy analizie podstaw wprowadzenia tej ulgi zauważymy, że przepisy powyższe podyktowane zostały warunkami życiowemi i znanemi trudnościami w uzyskaniu gotówki, zwłaszcza w okresie obecnym, kiedy ustawy oddłużeniowe, niosąc posiadaczom gospodarstw wiejskich znaczne ulgi, podważyły równocześnie cały kredyt (co zresztą przy planie oddłużenia jest rzeczą zrozumiałą i konieczną).

Z tych też względów zapłata długu gotówką została w pewien sposób uprzywilejowana, ale tylko odnośnie gospodarstw grupy A.

Bonifikaty przy zapłacie gotówką.

Bonifikaty te można uzyskać tylko w pewnym odcinku czasu, mianowicie przy zapłacie długów w okresie od 28. X. 1934 r. do 28. X. 1937 r. Polegają zaś one na tem, że zapłata gotówkowa umarza 150% długu. A więc dłużnik uiszczając np. 200 zł. zmniejsza dług o 300 zł.

Jak tę ulgę wykorzystać?

Rozważyć tu należy dwa wypadki: gdy dług nie jest rozłożony na raty i przypadek spłaty ratalnej.

1. Skoro dług nie jest rozłożony na raty (przez ustawę) można wykorzystać ulgę zapłaty gotowizną, chociażby płatność jego przypadała po 28. X. 1937 r., a to w ten sposób, że dług ten w całości lub części można spłacać przedterminowo (t. zn. w okresie 28. X. 34 do 28. X. 37) i umarzać 150% długu.

Obojętna jest przytem kwota płacona i obojętna wysokość istniejącego długu.

2. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy dług został rozłożony na raty. Fakt bowiem spłaty ratalnej nie pozbawia możności korzystania z ulgi z powodu zapłaty gotowizną. Ustawa stawia tylko zasadę, że suma zapłacona musi być równa lub większa niż półroczna rata.

Nasuwa się przy tym punkcie konieczność pewnego wyjaśnienia. Nie chodzi bowiem w tym przypadku o to, by ratę płacono przedterminowo, lecz jedynie, by płacono ją gotówką. Sama zapłata gotówką, obojętnie czy miesiąc, czy dzień przed terminem płatności raty uprawnia do umorzenia sobie 150% długu. Istnieje tu jednak pewien automatyzm na zasadzie postanowienia, że **zapłata w celu umorzenia 150% długu może być zarachowana jedynie na całość długu, skutkiem czego wszystkie raty ulegają równoczesnemu zmniejszeniu.**

Przypuśćmy, że ktoś ma płacić raty półroczne po 100 zł. Pierwsza rata przypada na 1. IV. 1935 r. Czy, gdy zapłaci on 100 zł. np. 25 marca 35 r. może umorzyć 150 zł. długu? — Owszem! Ale trzeba dodać, że zmniejszył wszystkie raty stosunkowo — nie uiścił natomiast raty płatnej 1. IV. 1935. (teraz już zmniejszonej). Tę musi zapłacić gotowizną lub papierami wartościowemi.

Odróżnić więc trzeba umarzanie długu od uiszczania raty. Z ulgi korzystać można jedynie przy umarzaniu całego długu, a nie poszczególnej raty.

Zapłata papierami wartościowemi.

Z wyżej podanych bonifikat korzystać mogą posiadacze gospodarstw grupy A. Natomiast umarzać długi papierami wartościowemi mogą spłacać swe długi posiadacze gospodarstw wiejskich obojętnych rozmiarów (A, B, C.).

I tu znów, celem umożliwienia jak najszerszego korzystania z tej ulgi reguluje ustawa dwa przypadki:

1. Jeśli dług płatny jest choćby po 28. X. 1937 r. można go płacić papierami wartościowemi w całości lub części przedterminowo z tem jednak zastrzeżeniem, że zarówno dług musi przewyższać kwotę 500 zł. jak i część uiszczana nie może być mniejsza niż 500 zł.

2. Jeśli dług został rozłożony na raty (co nie pozbawia możności zapłaty pap. wart.), to można całość lub jedną ratę płacić pap. wart. przyczem niema zastrzeżenia, że kwota płacona (rata) musi przewyższać 500 zł. Jedynie dług musi być taki. Wreszcie — jako pierwsze z zapowiedzianych rozporządzeń wykonawczych do ogłoszonych dekretów oddłużeniowych — ukazało się w dniu 11. XII. 1934 r. rozporządzenie Min. Skarbu oznaczające papiery wartościowe, któremi można spłacać długi i po jakim kursie muszą być te papiery przyjmowane.

I tak zapłaty można dokonać:

I. Obligacjami pożyczek państwowych:
1. Serji I-szej Premjowej Pożyczki Budowlanej,
2. 6%-owej Pożyczki Wewnętrznej (Narodowej),
3. Serji I-szej 5%-owej Państwowej Renty Ziemskiej,
4. Serji I-szej 3%-owej Państwowej Renty Ziemskiej,
5. 5%-owej Państwowej Pożyczki Konwersyjnej,
6. 5%-owej Konwersyjnej Pożyczki Narodowej,

przyczem: od 1. i 2. według ich wartości nominalnej, a od 3.—6. po 90% ich wartości nominalnej.

II. Papierami wartościowemi banków państwowych i to Banku Gospodarstwa Krajowego i Państw. Banku Rolnego.,
1. 7%-owemi listami zastawnemi w złotych w złocie,
2. 8%-owemi listami zastawnemi w złotych w złocie

według ich wartości nominalnej.

III. Wszelkiemi listami zastawnemi Poznańsk. Ziemstwa Kredyt. (obok innych) i to po kursie
a) 80% ich wartości nominalnej jeśli miejsce płatności położone jest na obszarze działalności P. Z. K.
b) 70-% — jeśli miejsce to nie odpowiada warunkom pod a).

Specjalny przepis zastrzega, że przy zapłacie długów rolniczych obligacjami 6% Pożyczki Narodowej zachowują moc przepisy dotyczące przelewów obligacyj tej pożyczki.

Wszelkie wreszcie papiery wartościowe powinny być zaopatrzone w należne kupony z bieżącym włącznie.

Sytuacja dłużnika i wierzyciela.

Wszystkie ta postanowienia wymagają od dłużnika jednej cechy: dokładnego rozważenia swej sytuacji i dokonania obliczenia z ołówkiem w ręce.

Jeśli ma on gospodarstwo zaliczone do grupy A. niewątpliwie lepiej spłacać jest gotówką. Tę trzeba zdobyć. A skoro się zdobędzie płacić tak, by zmniejszyć cały dług i uiszczać raty regularnie. Skoro bowiem wierzyciel ma poświadczenie przewodniczącego urzędu rozjemczego o wysokości rat — może, w razie zaległości z dwoma kolejnemi ratami egzekwować cały dług. Jednakże brak gotówki nie pozbawia dłużnika możności uregulowania zobowiązania. Na miejsce pieniądza wchodzi bowiem jako środek płatniczy papier wartościowy, posiadający w danym przypadku tylko tę ujemną cechę, że nie może posłużyć do umorzenia 150% długu posiadacza gospodarstwa grupy A.

Kurs tych papierów oznaczony jest dla dłużników pomyślnie. Wystarczy tylko porównać notowania giełdowe z kursem oznaczonym w rozporządzeniu, a dojdzie się do przekonania, że gospodarstwo swoje można oddłużyć w sposób szybki i zdecydowany. Nie gdzieindziej bowiem, lecz tylko w tem postanowieniu kryje się tajemnica skreślania części długu.

Stanowisko wierzyciela.

A czy wierzyciel nie ma żadnego środka obrony? Nawet w stosunku do dłużników nieuczciwych? — Owszem. Ma.

Środkiem tym jest wniosek do urzędu rozjemczego o pozbawienie dłużnika przysługujących mu ulg z mocy prawa i to zarówno ustawowego rozłożenia długu na raty jako też prawa spłacania długu papierami wartościowemi oraz ulg przewidzianych przy spłatach gotówkowych.

Uda się to zaś wierzycielowi w przypadkach, gdy udowodni, że:

1) dług powstał z tytułu odszkodowania,

2) zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych albo (ale już nie przy pozbawieniu prawa spłaty pap. wart.).

3) dłużnik pogarsza zabezpieczenie rzeczowe lub w inny sposób zmniejsza bezpieczeństwo wierzytelności.

Z powyższego wynika jedno: zmieniła się rola stron w postępowaniu przed urzędem rozjemczym. Do czasu ogłoszenia obecnych rozporządzeń dłużnik musiał wnosić o zastosowanie do niego wszelkich ulg. Wierzyciel miał rolę pasywną, bronił się. Obecne rozporządzenia zmieniły ten stan rzeczy o tyle, że dłużnik uzyskał pewne ulgi z mocy prawa, których musi pozbawiać go wierzyciel zajmując rolę ofensywną, a dłużnik broni swej twierdzy, na której osadził go ustawodawca, dążący do oddłużenia wszystkich warsztatów rolnych w Polsce.

———::———

Nowe polskie prawo upadłościowe i prawo o postępowaniu układowem.

Kodyfikacja polskiego prawa prywatnego postępuje w szybkiem tempie naprzód. Widomy tego objaw stanowi między innemi wejście w życie z dniem 1 stycznia 1935 r. obowiązującego już na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej jednolitego prawa upadłościowego i prawa o postępowaniu układowem. Z natury rzeczy polska literatura prawnicza co do tego przedmiotu musiała być dosyć skąpa, a do polskiego prawa upadłościowego i o postępowaniu układowem nie posiadaliśmy żadnej monografji. Z radością też musimy powitać ukazanie się w ostatnich dniach na półkach księgarskich obszernego komentarza do polskiego prawa upadłościowego i prawa o postępowaniu układowem, opracowanego przez znanych prawników poznańskich pp. Władysława Gawlasa — sędziego grodzkiego i Wacława Jonsika — sędziego okręgowego. W pracy swej autorzy w sposób niezwykle jasny wyjaśniają wyczerpująco poszczególne przepisy prawa upadłościowego i prawa o postępowaniu układowem oraz tryb postępowania, nie ograniczając się przytem do tej tylko materji prawa, gdyż w dziele podają autorzy także wszystkie te przepisy kodeksu handlowego, kodeksu zobowiązań, kodeksu postępowania cywilnego, przepisów o kosztach sądowych, które mają związek z prawem upadłościowem względnie prawem o postępowaniu układowem. Argumentacja poszczególnych przepisów przez autorów jest nadzwyczaj trafna i przekonywująca. Sposób ujęcia pracy jest przejrzysty, co pozwala na szybkie zorjentowanie się w całości motywów. Język i styl książki nie budzi żadnych zastrzeżeń. Dzięki tym zaletom komentarz pp. Gawlasa, Jonsika stanowi naprawdę poważny dorobek w polskiem piśmiennictwie prawniczem i napewno znajdzie szerokie zastosowanie nietylko wśród szerokich kół praktyków prawa, ale także wśród tych wszystkich, którzy mają związek z prawem upadłościowem i prawem o postępowaniu układowem — a mianowicie pp. kupców i przemysłowców. Pod względem zewnętrznym książka przedstawia się okazale i estetycznie dzięki wyraźnemu drukowi, dobremu papierowi i okazałej oprawie. Książka zawiera 352 strony, została wydana przez znaną wielkopolską księgarnię Wł. Wilaka, w Poznaniu.

Bałagan pomarańczowy dobiega końca.

Czy kupcy-detaliści zdzierają? — Nowy cennik pomarańczowy ustalony przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych.

Trudno doprawdy laikowi zorjentować się w bałaganie pomarańczowym, jaki wytworzył się wskutek ostatnich niefortunnych zarządzeń władz. Wydane zarządzenie o surowych karach za przekroczenie maksymalnej ceny 1.30 zł za kilo pomarańcz miało ten skutek, że trudno było dostać w handlu pomarańcz. Przyczyniły się do tego „machlojki“ żydowskich kupców spekulantów, którzy nie chcieli nic słyszeć o sprzedaży pomarańcz po niskich cenach. Nagromadzone przez spekulantów żydowskich wielkie ilości pomarańcz nie puszczono na rynek, ażeby w ten sposób sztucznie wywołać ich brak.

Kupcy bydgoscy pragnąc nabyć pomarańcz musieli przepłacać i sprzedawać **pomarańcze ze stratą.** Niesłusznie skrzywdzono kupców bydgoskich, zarzucając im lichwę. Pewna znana firma bydgoska przedstawiła nam dokładną kalkulację, opartą na oryginalnych rachunkach hurtowni gdyńskiej. Nie licząc podatku, strata dla kupca bydgoskiego przy sprowadzaniu jednej skrzyni pomarańcz wynosi **cztery złote** przy sprzedaży kila pomarańcz po 1,30 zł Kupiec **sam płacił 1,33 za kilo.** Gdzie zaś zysk? A gdzie tu lichwa? Jednak pragnąc dać swej klienteli upragnione tanie pomarańcze, kupiec sprowadza je, licząc się z tem, że klient zakupi także inne towary.

Jednakże czynniki miarodajne nareszcie przystąpiły do energicznej walki z właściwemi lichwiarzami, hurtownikami żydowskiemi, zmuszając ich do obniżenia cen. Bałaganowi pomarańczowemu ma być położony kres.

W ub. sobotę nastąpił nowy zwrot w sprawie pomarańczowej. Mianowicie Warszawska Izba Handlowo-Przemysłowa, która z ramienia związku wszystkich polskich Izb Handlowo-Przemysłowych zajęła się tą sprawą na konferencji z poważniejszemi firmami handlowemi, ustaliła nowe normy kalkulacyjne dla handlu pomarańczami.

Kalkulacja.

Wychodząc z założenia, że pomarańcze hiszpańskie podzielić można na trzy gatunki zależnie od ich jakości, a to: najtańszy „blonde“ (dotąd niesprowadzane do Polski, używane w Hiszpanji do konfitur lub dla konsumcji najbiedniejszej ludności), który na miejscu kosztuje 8 pesetów (peseta = 73 grosze) za skrzynię, średni (najlepsze „blond“ i średnie „Murcia blond oval“), zakupywany po 20 pesetów i najlepszy („Murcia blond oval“ najwyższej jakości) po 28 pesetów, oraz uwzględniając koszty handlowe i zyski w hurcie na 10 proc., a w detalu na 25 proc. ceny zakupu, Izba Przemysłowo-Handlowa ustaliła następujące ceny detaliczne:

Nowy cennik.

Dla Gdyni za pomarańcze hiszpańskie III gatunku zł 1,15 za kg., gat. II zł 1,45, gat. I zł 1,66, za palestyńskie zł 1,67, za włoskie zł 2,17.

Dla poszczególnych dzielnic Polski ceny te powiększają się o koszt transportu, który obliczono za 1 kg.: **dla województw pomorskiego i poznańskiego na 5 groszy,** śląskiego 8, woj. środkowych wraz z Warszawą oraz Małopolski zachodniej 10, wschodnich i południowo-wschodnich 15 gr.

Polska i inne kraje.

Przytoczymy jeszcze parę interesujących każdego szczegółów. A więc: Hiszpanja jest największym na świecie eksporterem pomarańcz, gdyż eksport jej przewyższa przeszło 3 razy eksport włoski, a blisko 8-krotnie palestyński. Francja w 90 procentach, a Niemcy w 70-ciu konsumują pomarańcze hiszpańskie.

W żadnym jednak kraju nie było na pomarańcze tak wysokiej zapory celnej jak w Polsce, bo nawet po obniżeniu cła do jednej piątej czyli 44 zł od 100 kg. jeszcze nasza obecna stawka przewyższa kilkarotnie czeską (18 zł), francuską (12 zł) i jugosłowiańską (9 zł), nie mówiąc już o niemieckiej (5 –6,50 zł) i angielskiej (4 i pół zł).

To też konsumcja nasza w porównaniu z innemi krajami była dotąd mikroskopijna: w całym roku ubiegłym wszystkiego 2.700 tonn, gdy w Niemczech i Francji blisko 100 razy tyle!

Już w najbliższym czasie.

Obecnie jednak kontyngenty tegoroczne mają wynosić 10 razy więcej, niż w roku zeszłym, a że dotąd wydano już pozwoleń przywozowych na przeszło 15.000 tonn, przeto w najbliższym już czasie będziemy mieli tak wielkie zapasy towaru, że wolna konkurencja wykluczy automatycznie wszelką lichwę cen i tylko będą możliwe oszukańcze manipulacje ze strony nieuczciwych sprzedawców, usiłujących np. podsunąć pomarańcze hiszpańskie jako włoskie — póki publiczność nie nauczy się z praktyki, na czem polega różnica między obu gatunkami. Mianowicie z pomarańczy włoskiej skórka schodzi bez trudu, gdy z hiszpańskiej musi być zeskrobywana, pomarańcze włoskie mają przekrój ciemnokrwisty a hiszpańskie żółty, czasem tylko zlekka zabarwiony na czerwono i t. p.

Kandydatki na żony z klasztoru Karmelitanek.

Wybór przyszłej żony z pośród sierot wychowanych w klasztorze. — Nie ma przymusu ale posłuszeństwo. — Zgoda bez namysłu.

Jeden z tygodników francuskich zamieszcza nader interesujący reportaż z uroczystości wydawania zamąż wychowanek sierot, pozostających na opiece hiszpańskiego klasztoru karmelitanek w Avili.

Sieroty wychowują się u Karmelitanek niemal od urodzenia. Obecnie przebywa tam 120 dziewcząt, w tem 16 dorosłych już kandydatek do małżeństwa. Kandydaci na mężów zgłaszają się sami do klasztoru. Są to przeważnie wieśniacy z okolicy. Otrzymują oni nietylko dziewczęta pobożne i gospodarne, **umiejące zarówno szyć, piec jak niańczyć dzieci i chodzić koło zwierząt, ale także posag tysiąca pesetów.**

Oto jak wygląda ceremonjał wyboru narzeczonej, którego autorka reportażu Blanche Vogt była naocznym świadkiem: Do pustej sali wchodzi „narzeczony". Jest to mizerny chłopina, ubrany w wytłuszczoną kurtę, zniszczone spodnie, wełniane pończochy i skórzane sandały. Twarz ma brzydką i zniszczoną. Jest nieledwie odpychający. Na rozkaz przeoryszy siada i czeka w zdenerwowaniu. Za chwilę wchodzi na dany znak szesnaście dziewcząt jednakowo ubranych w luźne, granatowe, długie suknie. Ustawiają się rzędem na estradzie. Wszystkie mają twarze szczelnie zasłonięte woalami, ale nawet za tą zasłoną można poznać, że kilka z nich ma twarze piękne. Wśród głębokiej ciszy na sali matka-przeorysza wyciąga z rękawa habitu papier, rozwija go i zaczyna czytać.

„Drogie dziewczęta! Senor Luis Jenaro Santaren przybył do naszego domu szukać sobie pod opieką Boską małżonki. Senor ma 32 lata, jest rolnikiem ze Sierry o czterdzieści kilometrów stąd. Jego pola są żyzne, bo posiada „norie" (jest to studnia ogromnie ceniona w Hiszpanji). Senor ma **starą sparaliżowaną mamusię, która potrzebuje opieki kobiecej.** Ma prócz tego osła, siedem kóz, trzy wieprze i pięć indyczek. Jest świetną partją. Ma charakter łagodny, jest grzeczny. Wypełnia gorliwie obowiązki religijne. Drogie dziewczęta, podnieście wasze zasłony".

Rozkaz zostaje spełniony i dziewczęta unoszą zasłony. Jedna tylko, trochę ułomna, ma twarz brzydką, prawie wszystkie odznaczają się różowemi policzkami, kształtnemi noskami i czerwonemi wargami. Z grona 16 dziewcząt **wyróżnia się jedna o prześlicznej twarzy Madonny.** Narzeczony był znacznie brzydszy od najbrzydszej nawet z dziewcząt. „Mój synu! — powiedziała przeorysza — wybieraj!". Mężczyzna podszedł do rzędu dziewcząt i wolno, wolniutko wpatrzony w ich twarze przechodził koło nich. Minął garbatą i okrąglutką, minął ładniutką o wijących się niesfornie włosach i młodziutką prawie dziecko i zatrzymał się przy siódmej z rzędu. Była to ta dziewczyna o twarzy Madonny. Nie ruszył się już dalej.

Dziewczyna zbladła, jak płótno.

„Matko przeoryszo — powiedział wieśniak — tę wybieram na żonę oczywiście o ile senorita się zgodzi!".

Senorita podniosła swe powieki jak płatki różane, skrzyżowała na piersiach swe piękne wąskie dłonie **i patrzała z prawdziwem przerażeniem w twarz wieśniaka,** narzeczonego zesłanego jej przez niebo. Nadludzkim wysiłkiem woli opanowała się i odparła „Nie matko".

Przeorysza była wyraźnie niezadowolona. Puściła różaniec, który przebierała i powiedziała groźnym półgłosem: „Maruja, oto już trzeciego kandydata odrzucasz. To znaczy, że wybrałaś oblubieńca Chrystusa. Dobrze, moje dziecko. Odejdź w spokoju, moje dziecko! Dziewczyna zasłoniła twarz woalem i oddaliła się.

Przeorysza znowu zwróciła się do wieśniaka czy zechce wybrać inną narzeczoną. Wieśniak zawahał się, lecz w końcu **wybrał piękną brunetkę.** Dziewczyna ta bez namysłu zgodziła się. Czternaście sierot zasłoniło twarze i oddaliło się wgłąb klasztoru. Narzeczeni zostali. Przeorysza oznajmiła, że ślub odbędzie się za tydzień i że dziewczynie wolno rozmawiać dziesięć minut z narzeczonym.

Morderca własnych rodziców

wykryty po dziesięciu latach.

Zawiła zagadka kryminalna nareszcie została rozwiązana.

(ak) Przez dziesięć lat policja kryminalna w Minden w Westfalji zajmowała się wykryciem sprawcy strasznego morderstwa dokonanego na małżonkach Siebeking w pobliżu miasta Minden. W dniu 30 stycznia 1925 r. znaleziono małżonków zastrzelonych, **leżących w dole kloacznym** na terenie własnej posiadłości. Sąsiedzi usłyszeli jedynie huk dwóch wystrzałów i zaalarmowali policję. Przypuszczano początkowo, że zachodzi akt zemsty, gdyż dochodzenia wykazały, iż nie dokonano rabunku i niczego nie skradziono. Policja kryminalna nie znalazła żadnych śladów krwi, ani też łusek od naboi, aczkolwiek rany wskazywały, iż morderstwa dokonano wystrzałem z wielkiej strzelby. Według orzeczenia eksperta strzały oddane były z najbliższej odległości.

W związku z morderstwem aresztowano swego czasu

OBU SYNÓW ZAMORDOWANYCH,

lecz z powodu braku pewnych dowodów wypuszczono ich znowu na wolność. W międzyczasie **młodszy z synów wyemigrował do Ameryki, starszy zaś Henryk objął gospodarstwo po rodzicach.**

Tajemnicze morderstwo nadal starała się policja śledcza wyjaśnić, a dochodzenia i nici śledztwa prowadziły nawet do Ameryki. Zawsze jednak powróciły one do zagrody pod Minden, gdzie dokonano morderstwa. Na nowo odżyło i potęgowało podejrzenie **przeciwko starszemu synowi Henrykowi** i wielkie wrażenie wywarło niespodziewane jego aresztownie, w dziesięć lat po dokonanem morderstwie — w czerwcu 1934 — w zagrodzie zamordowanych rodziców. W chwili aresztowania Henryk Siebeking

ZAŁAMAŁ SIĘ I PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY.

Według jego zeznań straszne to zajście przedstawiało się następująco: Krytycznego wieczoru zamordowani rodzice wracając z wizyty do domu od znajomych spotkali przed własną zagrodą swego syna Henryka. Korzystając z ciemności, zamierzał pokryjomu sprzedać worek żyta z gospodarstwa ojca, ażeby za uzyskane ze sprzedaży żyta pieniądze pohulać. Ojciec jego bowiem, człowiek oszczędny i gospodarny mało mu dawał kieszonkowego. Na wymówki ojca, syn odgrażał się, że się zastrzeli i zdenerwowany udał się do mieszkania. Nie chcąc dopuścić do samobójstwa syna, rodzice gonili go, przyczem okrutny syn, zdjąwszy z ściany fuzję skierował ją przeciwko nadbiegającym do mieszkania rodzicom i **celnemi strzałami położył ich trupem na miejscu.** Po dokonaniu morderstwa syn zwłoki zamordowanych rodziców zawlókł na podwórze i wrzucił je do dołu kloacznego.

Powyższe zeznanie potwierdził znajdujący się od 19-czerwca 1934 w areszcie śledczym Henryk Siebeking również kilkakrotnie przed sędzią śledczym, później jednak, gdy zdawał sobie sprawę z tego jakie to dla niego pociągnąć może skutki

ODWOŁAŁ ZEZNANIE.

Wobec tego okazała się konieczność przeprowadzenia obszernego postępowania dowodowego. Przesłuchano ponad 30 świadków. Po zakończeniu dochodzeń prokuratura wygotowała przeciwko 31-letniemu mordercy, który od 1927 roku jest żonaty, **akt oskarżenia o podwójne morderstwo własnych rodziców.** Sensacyjna rozprawa przeciwko okrutnemu synowi odbędzie się w połowie lutego 1935 r. przed sądem przysięgłych w Bielefeld.

—::—

Nowy cud techniki.

Promień słońca otwiera książkę.

W Melbourne (Australja) odsłonięto niedawno pomnik ku czci poległych w czasie wojny światowej Australczyków. Olbrzymi pomnik, nad wykończeniem którego pracowano zgórą dwa lata, jest jedynym w swoim rodzaju pomnikiem na świecie. W nakrywającej go kopule znajduje się jedno tylko wąskie okienko, pod kopułą zaś, w niewielkim pokoiku, ustawiono stół dębowy, na którym leży dużych rozmiarów księga, zawierająca kompletną listę wszystkich poległych Australczyków z lat 1914—1918. W okładkę księgi wprawiono komórkę selenową, czułą na światło, połączoną z elektromotorkiem i automatycznym przyrządem do otwierania księgi. Okienko w kopule i komórkę selenową ustawiono tak, iż tylko raz na rok, dokładnie w dzień 11 listopada, t. j. w rocznicę zawieszenia broni, **pada promień słońca przez okienko i natrafia na okładkę księgi,** tam właśnie, gdzie znajduje się komórka selenowa. Promień słońca pada na komórkę, która reaguje natychmiast, wprawiając w ruch motorek i aparat, który **otwiera księgę.** Wieczorem dnia tego odbywa się uroczystość żałobna i księga zostaje przez delegata armji nanowo zamknięta, po to aby znów za rok, 11 listopada otworzył ją automatycznie promień słońca. Wszystkie aparaty i położenie okienka oraz księgi zostały określone na podstawie ścisłych wyliczeń matematycznych.

—::—

Niedostateczne zabezpieczenie transmisji spowodowało śmierć kobiety.

Podczas młócenia zboża u rolnika Klemensa Stellera w Chełmży (pow. toruński) wskutek niedostatecznego zabezpieczenia transmisji łączącej maneż z młockarnią, została pochwycona przez pas zapędowy robotnica Władysława Koziarz, lat 24, z Chełmży, która doznała ogólnego potłuczenia oraz pęknięcia szaszki.

Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala miejskiego w Chełmży, gdzie nie odzyskawszy przytomności, następnego dnia zmarła. Dochodzenia celem wyjaśnienia sprawy w toku.

Sufit zarwał się pod robotnikiem.

Mogilno. W zagrodzie Solińskiego, rolnika, w Ziemowitach pow. mogileńskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Robotnik 26-letni Bochat z Łąckiego zatrudniony był podczas wygarniania plew na strychu. W pewnej chwili zarwał się nagle sufit grzebiąc robotnika w gruzach i przygniatając go belką. Natychmiast pośpieszono nieszczęśliwemu z pomocą wydobywając go na wierzch. Bochat dawał słabe oznaki życia, to też po udzieleniu pierwszej pomocy w beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala.

Wymowa cyfry.

W ub. roku poznański pomnik Najśw. Serca P. Jezusa był 21 razy ośrodkiem mniej lub więcej okazałych manifestacyj religijnych i narodowych. Tyleż razy u stóp pomnika zgromadzone tłumy wznosiły do Ojca Niebieskiego modlitwę wyrytą na cokole, dźwigającym postać Chrystusa: **Błogosław Panie, naszej polskiej ziemi!** Coraz to częściej ważniejsze wypadki obchodzi się w Poznaniu uroczystym aktem przy Pomniku Wdzięczności. I tak pod koniec już roku przy pomniku N. S. P. Jezusa żegnano zwłoki zmarłego dowódcy okręgu korp. ś. p. generała Oswalda Franka. Przy pomniku też nastąpił główny akt obchodu 16 rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego w dniu 21 grudnia 1918 r.

To ścisłe związanie naszego życia publicznego z monumentem wzniesionym Bogu z wdzięczności za wskrzeszenie ojczyzny sprawia, że nie ustają składki na pomnik, na resztę kosztów jego budowy. Świadczy to jednak także, że jak naszym ojcom i praojcom, **tak i nam przyświeca zasada: Z Bogiem każda sprawa!**

Ofiary na pomnik uprasza się nadsyłać pod adresem Komitetu Budowy Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69 m. 17 za blankietem P. K. O. na konto czekowe nr. 207470.

Słonie za bezcen.

W Indjach i na Cejlonie jest dużo słoni oswojonych i bezrobotnych. Rząd i właściciele prywatni ofiarowują słonie po niskiej cenie do wynajęcia lub na sprzedaż. Ale większa jest podaż niż popyt. Wyzyskano zatem reklamę w dziennikach anglo-indyjskich, aby zwabić nabywców. Ogłoszenia brzmią osobliwie i egzotycznie: **„Słonie są pewne, mocniejsze od aut ciężarowych,** tańsze od nich, żyją dłużej niż traktor. Są wierne i mają dobry charakter. Możemy ofiarować słonie, które znają **sygnalizację uliczną,** a zatem nie narażają na grzywny policyjne za niewłaściwą jazdę. Jeśli potrzebny wam jest słoń, kupujcie go teraz!"

Bestjalskie znęcanie się nad nieprzytomnym.

W czerwcu ub. roku doszło do bójki na drodze w Chrzęstowie (pow. Inowrocław) pomiędzy dwiema grupami przeciwników podczas sprzeczki o czereśnie. W czasie bójki 26-letni J. Marczak uderzył kołem żelaznem 32-letniego Sylwestra Majewskiego, który doznał złamania ramienia i innych poranień. Majewski padł nieprzytomny na ziemię, a Marczak w dalszym ciągu go bił.

Za swój bestjalski czyn odpowiadał Marczak przed sądem okr. z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Skazano go na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

—::—

Tragiczna śmierć dziecka.

Wpadło do kotła, w którym przygotowano obiad.

Przed kilku dniami żołnierze z komanji tel. 40 p., kwaterowali w miejscowości Brzezie (pow. toruński). Część z nich kwaterowała u restauratora Józefa Cioska i tam gotowano w wielkim kotle obiad dla żołnierzy. W pewnej chwili po zestawieniu kotła na posadzkę wpadł do kotła 3½-letni syn Cioska, który tak się poparzył, że musiano go czemprędzej odwieźć do szpitala miejskiego w Toruniu. Wszelka pomoc okazała się jednak bezskuteczna, gdyż dziecko następnego dnia zmarło. Dochodzenia wyświetlą, kto ponosi winę tego wypadku.

Fikcyjny napad z obawy przed żoną.

Przykre konsekwencje kłamliwego doniesienia.

23-letni murarz **Edmund Śliszko** z Torunia obiecał żonie, iż postara się o pieniądze. O pieniądze postarał się dość szybko, pożyczając od przyjaciół, lecz daleko szybciej je przetrwonił i w obawie przed gniewem małżonki, postanowił lekkomyślnie wykombinować bajeczkę. Poszedł więc do II komisarjatu P. P. na Mokrem i zameldował, iż tegoż dnia został napadnięty przez nieznanych osobników na drodze waldowskiej, którzy zrabowali mu 13 zł.

Natychmiastowa obława policji nie dała, rzecz jasna, żadnego rezultatu. Dopiero dalsze dochodzenia wykazały, że Śliszko złożył fałszywe doniesienie, wobec czego przekazano go do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Toruniu, gdzie będzie odpowiadał za wprowadzenie policji w błąd.

—::—

Ujęcie groźnej szajki złodziejskiej.

Z **Mogilna** donosi nasz korespondent: Nieuchwytna szajka złodziejska grasowała od dłuższego czasu **na terenie powiatu mogileńskiego i żnińskiego, dokonując tam licznych śmiałych włamań.**

Żmudne śledztwo policyjne doprowadziło wreszcie do wykrycia sprawców i zlikwidowania całej szajki złodziei i paserów. Policja ujęła **Al. Białkowskiego ze Strzelna i Zagórnego bez stałego miejsca zamieszkania,** oraz paserów **Jana Gronowskiego ze Strzelna, Tentnowskiego** z Dębowa pow. Mogilno, **Janinę** Glińską, Agnieszkę Tamarską ze Strzelna i Hoffmana Kaz. ze Strzelna. U złodziei jak i paserów znaleziono większą ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak kożuch i futro damskie wart. 2000 zł, skradzione niedawno u p. Baranowskiej w Mogilnie, oraz wiele innych rzeczy i wartościowych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, dokonanych na terenie powiatu mogileńskiego i żnińskiego. Całą szajkę aresztowano i osadzono w więzieniu w Mogilnie.

GDYNIA.

GOŚĆ WĘGIERSKI W GDYNI.

Przyjechał z Budapesztu do Gdyni bawiący obecnie w Polsce Karol Huszar, redaktor naczelny „Magyarorszag es Lengyelorszag" w towarzystwie syna swego i sekretarza, celem zebrania materiałów do pracy, jaką zamierza napisać o Polsce. Huszar był swego czasu prezesem Rady Ministrów Węgier.

ROCZNICA ODZYSKANIA MORZA.

Zebrani w sali Rady Miejskiej przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj społecznych, oraz urzędów zadeklarowali gotowość czynnego poparcia akcji zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, prowadzonej w bieżącym roku.

JAPOŃSKI MAGNAT.

Z ramienia przemysłu i handlu japońskiego bawił w Gdyni dyrektor jednej z największych firm eksportowych Japonji „Okura" p. Suzuki, który badał możliwości rozwoju stosunków handlowych Japonji z Polską. W najbliższym czasie Japonja ma utworzyć konsulat w Gdyni.

KOMISJA POLSKO-WĘGIERSKA.

Bawiła w Gdyni komisja polsko-węgierska, opracowująca taryfy między portami polskiemi, a portami Dunaju.

WŁADZE NADZORCZE BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W PORCIE GDYŃSKIM.

Z okazji przyjazdu rady nadzorczej i dyrekcji naczelnej Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się zwiedzenie portu rybackiego, a mianowicie hali i chłodni rybnej oraz przedsiębiorstw „Mewą", Przemysłowe Zakłady Rybne i stoczni rybackiej. Następnie zwiedzono nowe place drzewne firmy „Paged" obok drogi okrężnej na Oksywie, a w końcu udali się wszyscy do wolnej strefy celem zwiedzenia magazynów bawełnianych B. G. K.

KUTER HEL 118.

który został przez lód wyrzucony na południowy brzeg helski, rybacy ściągnęli i sprowadzili do portu.

OLBRZYMIA KRA

jaka zablokowała port helski wskutek częściowego spłynięcia lodu z zatoki puckiej, wczoraj spłynęła całkowicie wgłąb zatoki gdyńskiej, **uwalniając wejście do portu helskiego.** Większa ilość jednak kry znajduje się jeszcze we wnętrzu portu, utrudniając poruszanie się kutrów. Na molo portowem lód na przestrzeni kilkunastu metrów utworzył wał. **Port Jastarni jest jeszcze zablokowany.** Ponieważ jednak dmie silny wiatr północny spodziewać się należy również zepchnięcia lodów do potu jastarnickiego i to może w ciągu obecnej doby.

Krzywoprzysięzcy za kratami więzienia

Chojnice. Przed sądem okręgowym (wydział karny) na sesji wyjazdowej w Kościerzynie, toczyły się dwie rozprawy o krzywoprzysięstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli Franciszek Cichosz z Lubiany, powiat kościerski i Michał Skwierawski z Sieciowejhuty, powiatu kościerskiego. Przewod sądowy udowodnił winę oskarżonych.

Sąd skazał Franciszka Cichosza na trzy miesiące więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, zaś Michała Skwierawskiego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

„Fabrykantka aniołków" skazana została na półtora roku więzienia.

Sępólno. Przed sądem okręgowym z Chojnic na sesji wyjazdowej, odpowiadała niejaka Liesowa z Kamienia Pomorskiego, za niedozwolone zabiegi dokonane na kilku dziewczynach Oskarżona uchodziła w okolicy jako wytrawna znachorka. „Opiekowała" się ona szczególnie dziewczętami, które licznie odwiedzały znachorkę.

Pewnego dnia wpłynęło do prokuratora doniesienie na znachorkę, że dokonała niedozwolonego zabiegu na szesnastoletniej dziewczynie Bardzo ciekawy był wynik rewizji w mieszkaniu znachorki. Policja znalazła bowiem książkę kontową, w której figurowały nazwiska „pacjentek" oraz ich stan zadłużenia. Denuncjacja jednej z „pacjentek" nastąpiła z powodu natarczywego monita znachorki za przeprowadzoną operację.

W wyniku rozprawy Liesowa skazana została na półtora roku bezwzględnego więzienia. Skazaną z sali sądowej odprowadzono do więzienia.

ZMARLI.

Ś. p **Konstancja Buchholzowa,** w Wągrowcu.

Ś. p. **Tadeusz Negowski,** ziemianin w Kolińczu, pow. Starogard.

Oszukańcze sztuczki spirytystów angielskich.

Przeprowadzali rozmowę z nieboszczykiem. — Wyłudzili majątek od wdowy.

Przed sądem w Londynie toczyć się będzie niebawem sensacyjny proces przeciw grupie spirytystów angielskich, oskarżonych o oszustwo, popełnione na niezwykle bogatej wdowie, lady Caillard.

Po śmierci swego męża, sir Vincenta Caillarda, wdowa, lady Caillard **poświęciła się spirytyzmowi** i założyła „Towarzystwo dusz progresywnych", do którego należały bardzo wybitne osobistości ze świata arystokratycznego. — Seanse odbywały się w przepięknej posiadłości ziemskiej lady Caillard, w eleganckiej willo „Beffroi", którą lady Caillard **ofiarowała potem towarzystwu.**

W czasie seansów lady Caillard siadała na szezlongu i otoczona swoimi wiernymi wywoływała ducha swego zmarłego męża. W tym celu służył specjalny aparat, w formie stylografu, nazwany „communigrafem".

Przez ten aparat zmarły udzielał lady Caillard różnych wskazówek, **opisywał swoje życie pozagrobowe, a nawet rozsiewał w pokoju zapach przyjemnych perfum.**

Pewnego dnia na wiosnę zmarły oznajmił wdowie, że niebawem **połączy się z nią na tamtym świecie.** To oznajmienie podała wdowa do wiądomości gazet i zaczęła się **przygotowywać do śmierci.** Reporterzy dzienników angielskich odwiedzali ją niemal codziennie i dowiadywali się o stan jej zdrowia. Ale zmarły zmienił nagle pewnego dnia swoje zdanie co do śmierci wdowy.

Postanowił jeszcze przedtem **podyktować jej przez „communigraf" książkę, opisującą rozkosze życia pozagrobowego.**

Książkę tę pisała lady Caillard codziennie pod dyktandem zmarłego. Kiedy manuskrypt był gotów, lady Caillard oddała go nakładcy, który ją wydrukował. Pierwszy nakład tej książki ukazał się przed kilku dniami. Ale jeszcze w owym dniu, w którym Caillard oddała rękopis nakładcy, zmarły oświadczył wdowie, że **może przenieść się na drugi świat.**

Wobec tego wdowa położyła się do łóżka i **niedawno rzeczywiście umarła,** zapowiedziawszy przedtem członkom „Towarzystwa", że będzie im **przesyłać wieści z za grobu.**

Po śmierci lady Caillard członkowie „Towarzystwa dusz progresywnych" zbierali się kilkakrotnie w willi „Beffroi", twierdząc, że rozmawiali ze zmarłą, poczem zabrał raz głos zmarły Caillard, prosząc spirytystów, ażeby odbyli seans dopiero za 2 tygodnie. Wynalazca „communigrafu", spirytysta Kirkby twierdzi nawet, że **widział ducha zmarłej,** spoczywającego na jej ulubionym szezlongu.

Wszystkie te praktyki spirytystów nie podobały się jednak komendantowi Guy Maund, synowi z pierwszego małżeństwa lady Caillard, który wystąpił obecnie ze skargą sądową przeciw członkom „Towarzystwa dusz progresywnych". Twierdzi on, że jego matka była **ofiarą oszustów spirytystów,** którzy podstawili medjum, przemawiające przez „communigraf" do zmarłej wdowy. Żąda on wobec tego **anulowania aktu darowizny zmarłej na rzecz „Towarzystwa".** Bo chociaż zmarła pozostawiła w testamencie swoim dzieciom olbrzymi majątek w kwocie 15 miljonów franków, posiadłość zapisana spirytystom, powinna im być odebrana.

Pogrzeb lady Caillard odbył się niedawno w Londynie, ściśle wedle jej życzenia. Wzięli w nim udział jedynie krewni i członkowie „Towarzystwa", wymienieni imiennie przez zmarłą w pozostawionym spisie.

Nieobecna była jedynie córka lady Caillard, której zmarła matka zakazała brać udział w jej pogrzebie, ponieważ odnosiła się wrogo do jej wierzeń spirytystycznych.

Cały Londyn czeka na sensacyjny proces, który przeniesie duchy zmarłych na materjalną scenę sali sądowej.

Jak żyd berliński chciał szantażować Polską Agencję Morską w Gdańsku.

Żyd berliński, niejaki **Artur Ascher,** który musiał uchodzić z Niemiec a nie mogąc wywieźć swych pieniędzy, wszedł w porozumienie z wielką **rumuńską firmą „Intercontinentala Maritima"** celem założenia oddziału tegoż przedsiębiorstwa w Gdyni, w którym Ascher miał być udziałowcem w ⅓ i zarazem kierownikiem.

Tytułem udziału Ascher wpłacił przedstawicielom „Intercontinentala Maritima" w Berlinie 3.000 marek niem. gotówką i zcedował książeczkę oszczędnościową na 3.000 marek niem.

Ponieważ do założenia oddziału w Gdyni potrzeba było **1.000 funtów ang.** czyli 27.000 zł przeto z jego wpłaconego w Berlinie udziału 12.000 zł miał Ascher otrzymać 3.000 zł zpowrotem.

Po pewnym czasie jednakże firma „Intercontinentala Maritama" **nie ufając widocznie Ascherowi, umowę z nim zerwała.** Przybyli do Gdyni przedstawiciele tej firmy i z niewyjaśnionych przyczyn oddali Ascherowi całe urządzenie biurowe, wypłacili 14.000 zł gotówką, pokryli wszystkie zaciągnięte przez Aschera zobowiązania i umorzyli pobrane zaliczki co wyniosło około 20.000 zł byle by tylko uwolnić się od Aschera.

Wówczas Ascher przyciągnął do spółki obywatela polskiego **Hermana** z udziałem 40% i założył firmę **„Maklerstwo Okrętowe Artur Ascher Ska z o. o.".**

Wkrótce nawiązał stosunki z oddziałem **Polskiej Agencji Morskiej w Gdańsku,** któremu oddał t. zw. klarowanie statków otrzymując połowę prowizji.

Kiedy interes ten się ustalił Ascher wystąpił do P. A. M. z żądaniem ażeby oprócz umówionej połowy prowizji wypłacano mu miesięcznie po 1000 guldenów (słownie tysiąc guldenów) za to, że nie otworzy w Gdańsku oddziału swej firmy maklerskiej.

W normalnych warunkach byłoby to tylko postępowanie niezbyt etyczne, lecz wobec tego, że Ascher pozbawiony został przez władze hitlerowskie prawa do powrotu na teren niemiecki za różne „honorowe" wyczyny oraz za przeszmuglowanie przez granicę bez paszportu swego przyjaciela poszukiwanego przez sądy niemieckie, a tem samem i na terenie Wolnego Miasta Gdańska Ascher nie ma również co do szukania, było to więc najzwyklejsze usiłowanie wymuszenia na Polskiej Agencji Morskiej.

Przy pertraktacjach tych obecny był wspólnik Aschera, Herman, który spostrzegł jakiemi metodami Ascher pragnie pracować i nie chcąc brać odpowiedzialności za skutki prawne, zażądał rozwiązania i likwidacji spółki.

* * *

Powyższy przykład daje nam wgląd na te zakamarki i ścieżki jakiemi element obcy wciska się do naszego portu. Element ten jest bardzo szkodliwy, gdyż nie przebiera w środkach.

Na tem tle powstają procesy zatruwające atmosferę gospodarczą w Gdyni i podkopują kredyt naszemu portowi

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu znajduje się obecnie **podanie Aschera o zezwolenie na wykonywanie przemysłu maklerskiego w Gdyni.**

Ascherem zaopiekowała się **rzekoma dawniejsza sekretarka** pana wiceministra przemysłu i handlu Doleżala, niejaka pani **Sydow-Palęcka,** starając się uzyskać dla niego wyżej wymienione zezwolenie.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo Przemysłu zbada należycie „curriculum vitae" Aschera zanim zezwoli mu prowadzić przedsiębiorstwo maklerskie, gdyż spedycja i maklerstwo są to pola dające największe możliwości do uprawiania rozmaitych nie zawsze z kodeksem zgodnych manipulacyi.

Jak sprytna cyganka-cudotwórczyni zażegnała kołtun za 1.128 złotych.

Ciekawa rozprawa sądowa w Tczewie.

Tczew. W ub. sobotę przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie znalazła się bardzo ciekawa sprawa karna przeciw 26-letniej cygance i „cudotwórczyni" Franciszce Dolińskiej, nie mającej stałego miejsca zamieszkania. Cygance, doprowadzonej na rozprawę z więzienia, akt oskarżenia zarzucał wyrafinowaną kradzież 1128 zł, popełnioną na szkodę 41-letniej Bronisławie Wielgoszowej, żonie kierownika pociągu, zamieszkałej w Tczewie przy ul. Gdańskiej.

Poszkodowana Wielgoszowa zeznała co następuje: W dniu 15 grudnia ub. roku około godziny 10 rano do jej mieszkania zapukała cyganka z dzieckiem, która przedstawiwszy się jako „najlepsza wróżka i cudotwórczyni" z Krakowa, zaproponowała świadkowi za opłatą 1 złotego wróżenie z kart, na co się też zgodziła.

Cyganka wywróżyła z kart naiwnej kobiecie chorobę zwaną kołtunem, przyczem oświadczyła, że kołtuna tego niezawodnym sposobem zażegna, tylko za opłatą 5 zł. Świadek Wielgoszową stwierdza że od tej chwili jakby nieprzytomna, **pchana tajemniczą siłą, wypełniała bezwolnie wszystkie polecenia owej cudotwórczej cyganki.**

Cyganka po dokonaniu przedwstępnych magicznych sztuczek z miednicą wody i owłosionem jajkiem które pod pachą trzymała „chora" Wielgoszowa, przystąpiła wreszcie do właściwej rzeczy. Na pierwszy ogień poszły **wszystkie posiadane przez Wielgoszową oszczędności w sumie 1120 zł,** które cyganka w oczach swej ofiary zawinęła w gazetę, a potem w ręcznik, którym owinęła Wielgoszowej klatkę piersiową z zastrzeżeniem, że o ile ta odwinie ręcznik przed upływem 24 godzin, to wówczas wpadnie w jeszcze gorszą chorobę.

Po otrzymaniu zapłaty cyganka celowo zostawiwszy w mieszkaniu swej ofiary koszyk, wyszła na ulicę, lecz po upływie kilku minut powróciła po zapomniany koszyk. Przy tej okazji cyganka oświadczyła, by Wielgoszowa zdjęła z siebie ręcznik z pieniędzmi w celu ponownego zażegnania. Gdy żądaniu temu uczyniła zadość i ręcznik z pieniędzmi złożyła na stole, cyganka wysłała Wielgoszową do sąsiedniego pokoju po „święty obraz", by w tym czasie dokonać zamiany pieniędzy na gazetę, poczem ponownie owinęła ręcznikiem Wielgoszową i szybko się oddaliła.

Tknięta złem przeczuciem, Wielgoszowa po wyjściu cyganki odwinęła ręcznik i stwierdziła brak pieniędzy. Powiadomiony o kradzieży tut. wydział śledczy w kilka godzin później w odległości około 4 km od Tczewa na polnej drodze przytrzymał cygankę-cudotwórczynię, której odebrano wszystkie podstępnie skradzione pieniądze.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Wasilkowskiego skazał cygankę Franciszkę Dolińską na karę **10 miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 15 grudnia 1934 r. Resztę kary sąd zawiesił cygance warunkowo na 5 lat

Mimo ciągłych ostrzeżeń prasy przed cudotwórczemi cygankami, naiwna kobiecina dała się nabrać przez cygankę.

Porozumienie turystyczne między Polską a Gdańskiem.

Warszawa, 29. 1. (tel. wł.) W wyniku konferncji, przeprowadzonej między przedstawicielami Gdańska i Warszawy, ustalone zostało ostatnio porozumienie turystyczne między Polską i Wolnem Miastem. (r)

O zniżki kolejowe do uzdrowisk polskich.

Warszawa, 29. 1. (tel. wł.) Uzdrowiska polskie czynią zabiegi, aby ministerstwo komunikacji, które odmówiło zniżek kolejowych do uzdrowisk w sezonie zimowym, przyznało je **na sezon letni.** Jak słychać, istnieją widoki, iż władze kolejowe przychylą się do postulatu uzdrowisk i udzielą zniżek dla kuracjuszów w drodze powrotnej. (r)

PRZYMÓWKA.

— Panie mistrzu, pańskie bułki są z dnia na dzień mniejsze: poprostu można już całą naraz włożyć do ust.

— To nie wina bułek, proszę pani.

*

— Kelner, jak możecie doliczyć datę do rachunku?

— A czy pan nie wie, że czas to pieniądz?!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 stycznia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Salezego, bisk.
Jutro: Marcyny p. m., Felicjana.
Wschód słońca o godzinie 7.48.
Zachód słońca o godzinie 16.38.

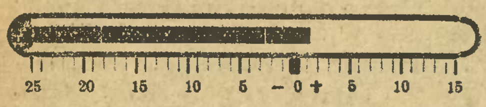
—::—

Stan pogody

Pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnemi, głównie w dzielnicach wschodnich i południowych. **Lekki mróz.** Umiarkowane i porywiste wiatry północne i północno-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9–16, w niedziele i święta od 11–14.

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 28. I. — 2. II. 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 994.
2) Apteka pod Lwem — Okole, Grunwaldzka 37, telefon 191

—::—

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek i jutro, w środę **„BAJADERA“**, operetka Kalmana.

Czwartkowy wieczór wypełni komedja J. Blizińskiego **„ROZBITKI“**, w której wszyscy wykonawcy z dyr. Stomą na czele dają prawdziwy koncert gry aktorskiej. Sztuka otrzymała całkowicie nową wystawę dekoracyjno-kostjumową.

W sobotę po południu po cenach zniżonych dany będzie **„BAL W SAVOY'U“.**

W niedzielę również po południu o godzinie 16 **„CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE“**, arcywesoła krotochwila W. Rapackiego.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim dyr. Stomy głośna komedja Katajewa **„KWIECISTA DROGA“.**

—::—

— **Srebrne gody.** Na Jachcicach obchodzą 25-lecie małżeństwa państwo Krygiołkowie, doczekawszy się 3 synów i 2-ch córek. P. Krygiołka, prezes Sokoła II., znany jest ze swej gorliwej działalności na niwie sokolej. Szczęść Boże w dalszem pożyciu małżeńskiem i w dalszej pracy ideowej!

Na marginesie.

W jednym z warszawskich mózgów narodził się projekt, aby każdy obywatel składający fasję podatkową, złożył równocześnie przed urzędnikiem skarbowym przysięgę, że fasję sporządził wedle najlepszej wiedzy i sumienia swego, że w swoim stanie majątkowym nic nie ujął ani nie zataił.

Autor tego projektu spodziewa się, że wysokie kary, jakim w ustawodawstwie naszem podlega świadomie złożona fałszywa przysięga, odstrasza składających fasję podatkową od matactw i wprowadzania w błąd władzy.

Nihil novi sub sole! Więc i ta myśl nie jest nową.

Już pod koniec zeszłego wieku profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Baudoin de Courtenay w słynnej książce swojej „O moralności podatkowej“ podnosi myśl, czyby moralność podatkowa wśród obywateli nie dała się utrwalić przy pomocy takich rygorów jak ostro karalna fałszywa przysięga.

I dochodzi do przekonania, że chciwość ludzka, że chęć uchylenia się od wrzekomo krzywdzących opłat fiskalnych silniejszą jest i silniejszą zostanie od moralności podatkowej, zagrożonej dyfamją krzywoprzysięstwa. Ludzie będą dalej skarb oszukiwać, a do tego oszukaństwa dołączy się najniepotrzebniej drugi crimen — fałszywe wzywanie imienia Boskiego!

Co gorzej, przysięga raz stosowana na tak śliskim terenie jak podatkowość, będzie coraz bardziej tracić na swej powadze i może zejść powoli do tego samego znaczenia, jakie ma dzisiaj w życiu potocznem „słowo honoru“, dawane lekkomyślnie przy każdej sposobności i przy najbłahszej sprawie.

A więc — ne misceantur sacra profanis! Nie wciągać świętości tam, gdzie może zostać sprofanowana.

Doniosłe uchwały rzemiosła.

Dość słów, wyglądamy czynów!

Zjazd Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła, odbyty w dniu 27 stycznia 1935 r. w Bydgoszczy przy udziale reprezentantów całego rzemiosła okręgu bydgoskiego, wniósł na ręce miarodajnych władz, następujące prośby:

Rozwój warsztatów samoistnych może przyczynić się do stworzenia rodzimego przemysłu krajowego i do **zwiększenia stanu zatrudnienia.** Wszelkie przyczyny hamujące rozwój rzemiosła winny być dla dobra gospodarki narodowej i państwowej **usunięte.** Szczególnie:

a) należy właścicielom warsztatów rzemieślniczych zezwolić w sezonach wzmożonej pracy na **zatrudnianie dowolnej ilości czeladzi, bez wykupu świadectw przemysłowych wyższych kategoryj;**

b) **przepisy socjalne** winny być, w odniesieniu do samoistnych rzemieślników **zawieszone w sezonach wzmożonej pracy,** gdyż rzemieślnik samoistny, nie mając równomiernie rozłożonej pracy na cały rok, musi zdobyć środki utrzymania na okres sezonów martwych;

c) rzemiosło samoistne winno uzyskać **tanie i długoterminowe kredyty** dla wzmożenia produkcji. Obecny kredyt dla rzemiosła jest za drogi i za krótkoterminowy;

d) **wszelkie dostawy dla władz państwowych, samorządowych i innych instytucyj, winne być dostępne dla wszystkich rzemieślników,** głównie przez uproszczenie przepisów o dostawach. Dostawy winny być rozpisywane również na najmniejsze partje i ilości. Dostawca, podejmujący się pracy, wchodzącej w zakres samodzielnego rzemiosła, winien się wylegitymować **dyplomem mistrzowskim;**

e) opinja organizacyj rzemieślniczych, przedstawiona przez samorządy gospodarczo-rzemieślnicze, winna być miarodajna w tych wypadkach, gdzie ustawa lub rozporządzenie tyczyć będzie pośrednio lub bezpośrednio rzemiosła;

f) samoistni rzemieślnicy stwierdzają, że poziom produkcji rzemieślniczej może się podnieść wówczas, jeżeli **cenzus uzdolnieniowy** do prowadzenia samoistnie rzemiosła, będzie podniesiony do wymogu posiadania tytułu mistrza;

g) **prace wchodzące w zakres samoistnego rzemiosła, winne być zaniechane przez więzienia i domy karne** (przykład: Dom Karny w Koronowie).

W celu umożliwienia władzom i samorządom zasięgnięcia zdrowej i rzetelnej opinji, samoistni rzemieślnicy na zjeździe w Bydgoszczy **postanowili złączyć się w jedną silną organizację rdzennie gospodarczą** i zrzeszać się na terenie Wielkopolski w organizacji **Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła.**

Otwarcie Muzeum Szkolnego.

W ubiegłą środę odbyło się plenarne zebranie Komisji Muzeum Szkolnego pod przewodnictwem p. prof. Faczyńskiego przy współudziale nauczycielstwa szkół miejscowych.

P. Faczyński po złożeniu krótkiego sprawozdania z pobytu w sprawie dotyczącej muzeum w Warszawie, przedstawił zebranym kolejność projektowanych wystaw prac i zbiorów poszczególnych kół młodzieży szkolnej.

Na początek zorganizowana została wystawa prac rysunkowych, zajęć praktycznych, esperanta i przedszkola, której otwarcie nastąpi w dniu 3 lutego br. o godz. 12,30 przy ul. Warszawskiej 25 I ptr.

Do zarządu ścisłego wybrano jednogłośnie: na kierownika muzeum p. Marjana Faczyńskiego, naucz. gimn. klasycznego, na sekretarza p. Antoniego Olejnika, naucz. gimn. im. Kopernika i na skarbnika p. Jana Biedowicza, naucz. gimn. żeńskiego.

—::—

— **Walne zebranie „Zrzeszenia Pomocników Rzeźbiarskich“ w Bydgoszczy** zagaił prezes Kaczmarek. Zebraniu przewodniczył starszy cechmistrz Cechu Rzeźbiarzy p. Skręt Roman. Zrzeszenie posiada bibljotekę fachową z dość poważnym zbiorem książek. Dążeniem Zrzeszenia jest zwrócić się do Cechu Rzeźbiarzy, aby cech urządził kursa dokształcające. Do nowego zarządu weszli: prezes — Kaczmarek Czesław, zast. — Górny Alfons, sekretarz — Ciesielski Edmund, zast. — Donarski Edmund, skarbnik — Janicki Piotr, bibljotekarz — Janicki, zast. — Majewski, gospodarzem Wollman Jan, rewizorzy: Bogusławski, Mieliński, Kukliński Franciszek.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju** urządza dn. 31 bm. we czwartek o godz. 18-ej w auli gimnazjum klasycznego przy placu Wolności, **akademję ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski prof. Ignacego Mościckiego** z łaskawym współudziałem p. przewodniczącej P. B. K. inż. Stabrowskiej i p. dyr. Polakowskiego. Organizacja zwraca się z uprzejmą prośbą do członkiń i sympatyków o jak najliczniejsze wzięcie udziału. Wstęp wolny od opłat.

Bydgoszcz w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Dnia 1 lutego obchodzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki uroczystość swych Imienin.

Na intencję Dostojnego Solenizanta, reprezentującego Majestat Rzeczypospolitej i wzór cnót obywatelskich, odbędzie się tegoż dnia, o godz. 10 w kościele farnym w Bydgoszczy uroczysta msza św. Przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacyj społecznych, związków i towarzystw upraszа się o wzięcie udziału w nabożeństwie i wydelegowanie swych pocztów sztandarowych.

Bydgoszcz, dnia 28 stycznia 1935 r.

(—) **Stefanicki,**
starosta grodzki.
(—) **L. Barciszewski,**
prezydent miasta.
— **Chmurowicz,** pułk. dypl.
komendant garnizonu.
(—) **Ks. Kan. Schulz,**
proboszcz farny.

—::—

Lód naturalny jest szkodliwy.

Ostrzeżenie lekarza miejskiego.

Lekarz miejski przestrzega przed używaniem do potraw i napojów surowego lodu naturalnego, pochodzącego z kanału bydgoskiego lub Brdy. Używanie lodu naturalnego stanowi dla zdrowia ludzkiego wielkie niebezpieczeństwo zwłaszcza wtedy, gdy lód pochodzi z publicznych dróg wodnych. Zarazki duru brzusznego, biegunki i t. p. pozostają żywotne w takim lodzie i chorobotwórcze dłuższy czas — prawdopodobnie przez kilka miesięcy. Z tego też powodu **lód naturalny jest rozsadnikiem chorób zakaźnych kiszek lub żołądka.** A że w wodzie kanału bydgoskiego względnie rzeki Brdy, stale zanieczyszczanej przez dopływające do niej lub w nią wlewane nieczystości i odchody, zachodzić mogą bakcyle duru, biegunki i t. p., to nie ulega wątpliwości.

We własnym interesie winien każdy wystrzegać się używania takiego lodu w celach spożywczych. Należy też dzieciom zwracać uwagę na szkodliwość tego lodu i nie pozwalać im brać takiego lodu do ust.

— **Opłatek legjonistów.** W dniu 31 stycznia (czwartek) o godzinie 20 w kasynie oficerskim 62 p. p. Związek Legjonistów Polskich w Bydgoszczy urządza tradycyjny opłatek.

— **Sekcja Muzyczna Koła Pracowników Oświatowych** podaje do wiadomości zainteresowanym, że zapowiedziany referat p. prof. Dawidowicza, Okręgowego Instruktora Śpiewu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego w środę, dnia 30 bm. **nie odbędzie się.**

Bilans rocznej pracy Kół Ch. D.

Koło Wilczak-Okole liczy 586 członków.

Praca zarządu koła Ch. D. Wilczak-Okole może być wzorem dla wszystkich kół w okręgu bydgoskim.

Doroczne walne zebranie zagaił prezes p. **Montewski** pochwaleniem Pana Boga i powitaniem gości i delegatów bratnich kół, i radnych miejskich pp. **Balwińskiego** i **Wencla.**

Na marszałka powołano przedstawiciela okręgu **p. Balwińskiego,** na ławników z bratnich kół pp. Zielińskiego i Filareckiego, do pióra p. Raczyńskiego.

Uczczono pamięć zmarłych.

Sprawozdania zdali: prezes p. Montewski ogólne, protokularne sekretarz p. Nehring, kasowe skarbnik p. Górski.

Ze sprawozdań dowiedziano się, że **koło liczy 586 członków,** a praca była wzorowa.

Dyskusja nad sprawozdaniami przyniosła zarządowi pochwałę.

Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność ksiąg kasowych, to też wniosek komisji rewizyjnej za uchwaleniem pokwitowania zarządowi **przeszedł jednogłośnie.**

W dowód uznania za dobrą pracę wybrano zarząd na przyszły rok w tym samym składzie: prezes p. **Montewski** (7-my rok), sekretarz p. **Nehring** (8-my rok), skarbnik p. **Górski** (11-ty rok), zast. prezesa p. **Małek W.,** zast. sekr. p. **Guczalski,** ławnicy pp. **Krieza i Fliciński.**

Komisję rewizyjną tworzą: pp. **Gosiniecki, Raczyński i Zblewski Fr.**

Referat na temat aktualnych spraw społecznych oraz z działalności rady miejskiej wygłosił wiceprezes okręgu **p. Balwiński.**

Nad referatem wyłoniła się dyskusja.

Zebranie wyraziło ubolewanie w sprawie bezpodstawnie rzucanych paszkwili przez niepowołanych ludzi na zasłużonego prezesa głównego Ch. D. **senatora Korfantego,** któremu **Polska winna być wdzięczna za to, że odzyskaliśmy Śląsk.** (ra)

Taktyka secesji Bitnera i Bryły oświetlona na zebraniu koła Północ.

(n) Przegląd dorobku pracy koła Ch. D. Bydgoszcz—Północ wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Koło liczy **462 członków** i wykazuje **najlepszy ze wszystkich kół stan kasowy** (osiągnięto w ciągu roku 499 zł nadwyżki). Członkowie zarządu koła pracują w przykładnej harmonji i dbają przedewszystkiem o uświadomienie obywatelskie.

Walne zebranie okrasił swoim referatem **red. Nowakowski,** poruszając najważniejsze zagadnienia chwili bieżącej. O rozłamie w stronnictwie Ch. D. powiedział referent, że nie uważa go za objaw zaparcia się idei chrześcijańsko-demokratycznej, tylko za pociągnięcia natury **taktycznej.** Odtąd bowiem zamiast głosu jednego posła przy obradach sejmowych, usłyszą wyborcy aż **trzy głosy,** bo zarówno grupa **Bittnera,** jak i grupa **Bryły, zasadniczo** nie odbiegają od linji wytycznej **trzonu Chadecji.** Przez **wszechstronne** oświetlenie każdego zagadnienia, większa będzie korzyść, aniżeli przez powtarzanie komunałów. Zresztą, przyszła ordynacja wyborcza wszystko przeistoczy, pokrewne stronnictwa do wyborów **będą musiały iść razem,** bo inaczej drobniejsze ugrupowania przepadną z kretesem.

W walce **o utrzymanie autonomji śląskiej,** cała Chadecja solidaryzuje się z **sen. Korfantym.**

Żebym ja miał cztery nogi...

Radjo, gramofon, orkiestra wydziera się melodją modnego przeboju. Słowa niezawsze są mądre, ale ktoby na to zważał. Grunt, że jest rytm i że można tańczyć. To też nawet, gdy słyszymy refrain: „Żebym ja miał cztery nogi...“ — nie dziwimy się zbytnio. Możeby to było nawet dobrze. **Zapasowa para nóg przydałaby się na Balu Prasy, gdzie przy dźwiękach dwóch najlepszych orkiestr tańczyć będzie można do upadłego i zpowrotem.**

Sale restauracji „Pod Orłem“ jak już wspominaliśmy zamienią się **w ogród zieleni i kwiatów.** Trudno: Bydgoszcz jest miastem — ogrodem i nawet, a może przedewszystkiem, na Balu Prasy trzeba tej tradycji przestrzegać. Nad jej realizacją czuwa **p. dyr. Güntzel,** a wszystkich ogrodników mobilizuje prezes Bydg. Tow. Ogrod. **p. Landzion.**

Kiedy jesteśmy już przy kwiatach warto wspomnieć, że z pachnącą nagrodą pośpieszył **p. dyr. Cylkowski, który w imieniu firmy „Hadroga“ sprezentował trzy flakony perfum.**

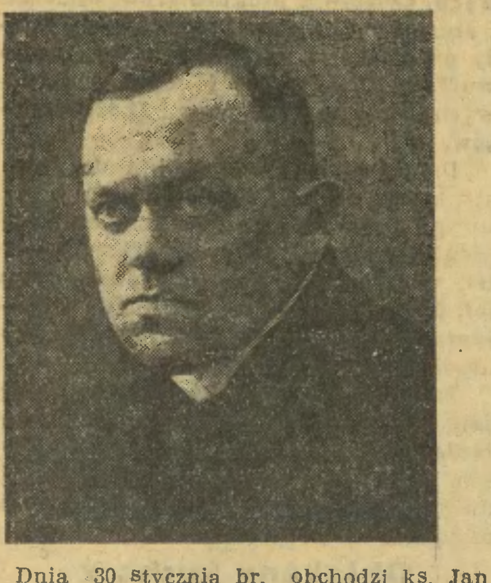
O osłodzeniu życia uczestników Balu Prasy pomyślała **firma J. Matuszakowa — skład pierwszorzędnych czekolad i cukierków przy ul. Gdańskiej 20,** której właścicielka p. Gołębiewska stawiła do dyspozycji Komitetu **piękną bombonierę.**

Zaproszenia już się ekspedjuje. Ostatnie pretensje należy zgłaszać w redakcjach pism bydgoskich.

Jubileusz 25-lecia kapłaństwa

ks. Jana Kleina,

byłego dyrektora Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.



Dnia 30 stycznia br. obchodzi ks. Jan Klein, proboszcz w Chomętowie pod Szubinem, jubileusz 25-lecia kapłaństwa.

Urodzony 21 września 1885 r. **w Bydgoszczy**, po egzaminie dojrzałości w gimnazjum klasycznem w Bydgoszczy, wstąpił 1906 r. do seminarjum duchownego w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał w Gnieźnie 30 stycznia 1910 r.

Jako młody wikarjusz pracował **w Kamieńcu i Strzelnie**, następnie był administratorem par. **w Chomiąży i Chrostkowie.** Po egzaminie proboszczowskim, władza duchowna udzieliła w r. 1917 ks. Kleinowi instytucji kanonicznej na probostwo **w Solcu Kujawskim.**

W 1920 r. województwo mianowało ks. Kleina **burmistrzem miasta Solca,** w tymże charakterze witał wojsko polskie wchodzące do Solca.

Z dniem 1 kwietnia 1921 r. obejmuje ks. Klein stanowisko **archiwarjusza miejskiego i kustosza Bibljoteki Miejskiej w Bydgoszczy.** Wielkie zasługi poniósł jubilat przy tworzeniu **Muzeum Miejskiego.** Zarząd miejski mianował w 1923 r. ks. Kleina dyrektorem tegoż muzeum.

Na własną prośbę opuszcza ks. Klein 1 marca 1925 r. Bydgoszcz i obejmuję **parafję Czeszewo** koło Miłosławia. Przed kilku latami władza duchowna powierzyła jubilatowi parafję **w Chomętowie** koło Szubina. Pracuje tutaj w Winnicy Pańskiej dla dobra parafjan oraz w dalszym ciągu naukowo nad przeszłością jego miasta rodzinnego **Bydgoszczy.**

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w środę w parafji chomętowskiej, zaś w czwartek 31 bm. o godz. 9-ej odprawiona zostanie uroczysta msza św. w Farze bydgoskiej, w której to świątyni przed 25 latmi odprawił swoją pierwszą mszę św.

Zacny jubilat stale zasilał łamy „Dziennika Bydgoskiego".

Ad multos Annos!

Nieudała zemsta robotnika.

Wydalony z pracy zamierzał zabić byłego swego pracodawcę.

(ak). W nocy z soboty na niedzielę prze straszyły rodzinę **rolnika Rajmunda Wiewiorczyńskiego** we wsi Węborno, pow. wyrzyskiego dwa strzały. W czasie gdy rodzina siedziała przy stole podczas kolacji, strzały wymierzone w kierunku pokoju jadalnego przebiły szybę okna, przyczem **jedna kula ugodziła w ścianę,** druga natomiast **w lampę naftową, stojącą na stole.** Światło wskutek ostatniego strzału w pokoju zgasło i przestraszeni domownicy siedzieli w ciemnościach Dzięki tej okoliczności osobnik oddający powyższe dwa strzały zrezygnował z dalszych i to uchroniło mieszkańców od ewentualnej śmierci.

Jak się okazało, strzały oddane były przez **27-letniego robotnika rolnego Franciszka Michalskiego,** który chciał się zemścić na rolniku za zwolnienie go z pracy. Zwolnienie to nastąpiło wskutek dokonanej przez Michalskiego kradzieży. Zawiadomiona policja natychmiast wszczęła pościg za Michalskim i ujęła go po kilku godzinach. Przyznał on się, że **zamierzał zabić byłego swego pracodawcę za wydalenie go z pracy,** jednak strzały chybiły a pozatem ciemności w pokoju nie pozwoliły na dalsze celne oddanie strzałów. Niedoszłego mordercę w kajdankach odstawiono do więzienia w Bydgoszczy i oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Rewolwer dziewięciostrzałowy systemu Kolta, z którego bandyta oddal strzały, został skonfiskowany

Tragedja w domu rolnika.

Strzał oddany naoślep ugodził w główkę dziecka.

(ak). Dom mieszkalny **rolnika Miśkiewicza w Dąbrówce Nowej pow. wyrzyskiego** był w nocy z soboty na niedzielę widownią strasznej tragedji, która wstrząsnęła do głębi mieszkańcami wsi i okolicy.

W chwili, gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli we śnie, rolnik Miśkiewicz nagle zbudzony został podejrzanemi szmerami. W przekonaniu, że złodzieje wtargnęli do zagrody i zamierzają napaść na mieszkańców, rolnik wydobył z pod poduszki rewolwer i **w ciemnym pokoju oddał dwa strzały.** Jeden strzał, oddany naoślep przez rolnika, był przyczyną niezwykłej tragedji.

Otóż w chwilę po wystrzale rozległy się w mieszkaniu **straszne jęki dziecka z sąsiedniego pokoju.** Okazało się, że **kula przebiła cienką ścianę drewnianą sąsiedniego pokoju dziecięcego,** w którym spało dwoje dzieci Miśkiewicza i **ugodziła w główkę pogrążonego we śnie 9-letniego synka Edmunda.** Straszne jęki ciężko rannego chłopca zbudziły wszystkich domowników. Jak się okazało, kula ugodziła **w podstawę czaszki chłopca,** który po kilku minutach stracił przytomność.

Natychmiast przewieziono nieszczęśliwego chłopca do stacji chorych w Samsiecznie, gdzie **walczy ze śmiercią.** Stan jego jest beznadziejny.

Straszny wypadek wywołał bezgraniczną rozpacz rodziców a w szczególności ojca. który stał się mimowolnym zabójcą własnego dziecka.

DZIAŁ SPORTOWY

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI.

Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta Poznań	4	6:2	47:17
2) Makkabi Warszawa	4	4:4	30:34
3) IKP. Łódź	4	4:4	26:38
4) Cuiavia	4	2:6	25:36

GRUDZIĄDZ ZWYCIĘŻA GEDANIĘ 10:6.

Rozegrany w Gdańsku mecz bokserski pomiędzy Gedanią a drużyną Grudziądza zakończył się zwycięstwem drużyny grudziądzkiej 10:6.

HISZPANJA BIJE FRANCJE 2:0.

W Madrycie wobec 30 tys. widzów odbył się mecz piłkarski pomiędzy Francją a Hiszpanją. Zwyciężyła Hiszpanja 2:0 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył dal Reguiero.

ŚWIETNY WYNIK SZWANKOWSKIEGO NA ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

W pływalni AZS w Warszawie odbyły się międzyklubowe zimowe zawody pływackie. Na 100 mtr. st. dowolnym Szwankowski (AZS) osiągnął doskonały wynik 1:01.8.

MISTRZOSTWA TENNISOWE NIEMIEC.

Mistrzostwa tennisowe Rzeszy w hali zbliżają się ku końcowi. Wśród panów po walkach eliminacyjnych pozostała następująca 8-ka: Cramm, Lesueur, Lacroix, Gentien, Palmieri, Bernard, Henkel I i Henkel II. Zatem 4-ch Francuzów, 3-ch Niemców, jeden Włoch.

Wśród pań do „ostatniej czwórki" zakwalifikowały się: Sperling, Horn, Payot i Gleerup.

W grach podwójnych rozpoczęły się już ćwierćfinały.

W ćwierćfinałach gry pojedyńczej panów Cramm pokonał Lesueura 6:4, 9:7, a Lacroix niespodziewanie wyeliminował Gentiena 3:6, 6:1, 6:2. W pozostałych dwóch ćwierćfinałach zwycięzcami zostali: Francuz Bernard i Niemiec Henkel. W półfinałach Cramm walczyć będzie z Lacroix, a Bernard z Henklem.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLAKA RISKO NAD VINCE DUNDEE?

Z Nowego Jorku donoszą: W Madison Square Garden rozegrany został mecz bokserski pomiędzy słynnym bokserem amerykańskim Vince Dundee a pogromcą Jarosza, Polakiem Babe Risko. Po dziesięciorundowej walce przyznano zwycięstwo polskiemu bokserowi na punkty. Decyzja ta spotkała się ze sprzeciwem oficjalnych czynników obecnych na meczu, którzy domagali się uznania za zwycięzcę Dundee'a. Po burzliwej dyskusji komisja odroczyła swoją decyzję.

BIRGER RUUD WYGRYWA NOCNY KONKURS SKOKÓW.

Garmisch Partenkirchen. W niedzielę późnym wieczorem na małej skoczni olimpijskiej, rzęsiście oświetlonej przez reflektory i lampy elektryczne, odbył się konkurs skoków narciarskich. Udział brali Norwegowie i Niemcy. Polacy z powodu zmęczenia i nieobeznania ze skokami przy świetle sztucznem nie startowali. Przepięknym stylem imponowali Norwegowie, całkowicie pod tym względem górując nad Niemcami. Natomiast pod względem długości skoków paru skoczków niemieckich niespodziewanie dorównywało Norwegom.

Najdłuższy skok uzyskał Norweg Birger Ruud — 53 mtr. Ustanowił on nowy rekord skoku przy sztucznem oświetleniu. Rekord ten w kilka minut później wyrównał Niemiec Stoll.

Nowak na 11 miejscu w Monte Carlo.

W klasyfikacji odbytego przed tygodniem raidu gwiaździstego do Monte Carlo pierwsze miejsce i nagrodę zdobył Francuz Lahaye-Quatresous na Renault — 1073 pkt. Jest to najlepszy wynik we wszystkich kategorjach. Obaj Polacy Nowak i Lubieński przybyli do mety w oznaczonym czasie i zostali sklasyfikowani. Nowak na Fordzie zajmuje 11 miejsce (1.069,5 pkt.) razem z Hedensjo i Mury N. Mahe. Lubieński na Packardzie sklasyfikował się na 49 miejscu. Ogółem sklasyfikowano 103 wozy.

W kategorji do 1.500 ccm. pierwsze miejsce zajął Ridley na Triumfie — 1071,3 pkt.

Puhar dla pań zdobyła Francuzka Marinovitsch.

Reforma ustroju polskiej adwokatury.

Warszawa, 29. 1. (tel. wł.). Mają być wprowadzone zasadnicze reformy w ustroju polskiej adwokatury. Wysuwana jest m. in. koncepcja połączenia adwokatury z sądownictwem tak, iż adwokatem mógłby zostać tylko były sędzia lub członek prokuratury Trzy lata trwałaby aplikacja sądowa a następnie przez 5 lat przeprowadzona byłaby praktyka w magistraturze sądowej.

Dostęp do adwokatury mieliby również ci urzędnicy, którzy przez lat 10 na swych stanowiskach spełniali służbę o charakterze prawniczym. Musieliby jednak zdawać egzamin sędziowski.

Rady adwokackie miałyby prawo wyznaczania nowowstępującym adwokatom siedziby ich kancelarji. (r).

Toruń.

Przychwycenie bandy małoletnich złodziei.

W ub. poniedziałek nieznani sprawcy wybili przy Rynku Nowomiejskim szybkę alarmika przeciwpożarowego, alarmując bez przyczyny straż pożarną. Policja toruńska wdrożyła dochodzenia, celem wykrycia sprawców, co jej się w zupełności udało. Jak bowiem okazało się, sprawcami byli dwaj uczniowie jednej z miejscowych szkół powszechnych 13-letni Leon Szymański i 11-letni Władysław Deczyński. Dalsze dochodzenia wykazały, że małoletnie wyrostki są złodziejami, którzy mają już poza sobą kilka śmiałych włamań do sklepów. Stwierdzono, że m. in. wybili oni wspólnie z 12-letnim Wiśniewskim i 13-letnim Kowalskim gablotkę firmy Tarrej przy Rynku Staromiejskim i skradli z niej narzędzia ogrodnicze, które natychmiast sprzedali.

Młodociani przestępcy przyznali się do winy bez najmniejszych skrupułów.

Policja przekazała ich do dyspozycji prokuratora.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.36,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Odpowiedzi redakcji

Jotbe. Czy pan za udzielenie kredytu jest odpowiedzialny czy nie, a dalej czy z tytułu strat należy się panu jakieś odszkodowanie, zależy zupełnie od brzmienia umowy. Jeżeli pracodawca nie zakazał wyraźnie udzielania kredytu a istnienie kredytu przy objęciu przez pana posady nie było przedmiotem uwag, tak, że pan mógł przyjąć zgodę pracodawcy na udzielanie kredytu, oczywiście nie lekkomyślnego, odpowiadać pan za kredyt nie będzie. W każdym razie pracodawca nie mógłby dokonać potrąceń bez wyroku. 2) Urlop się należy. 3) Pracodawca nie odpowiada za to, że pracobiorca nie poddał się operacji.

M. K. Skarga o należność z tytułu niewyzyskanego urlopu wtedy tylko ma szanse, jeżeli pan ma dowody, że pan się urlopu dopominał i o wypłatę należności monitował.

L. W. Wejherowo. — Nasz korespondent warszawski informował, że rada ministrów sprawą tą się zajmowała. Rozporządzenia w „Dzienniku Ustaw" dotąd nie widzieliśmy. — Adres p. Hipolita Kończaka: Bydgoszcz, ul. Promenada 61.

Flandin i Laval jadą do Londynu.

(Dokończenie).

pozostawiła wrażenie wielkiej szczerości. Niemcy mają nadzieję, że Wielka Brytanja znacznie wyraźniej niż dotychczas określi swoje stanowisko w sprawie słuszności bądź niesłuszności zbrojeń niemieckich. Niemcy mają nadzieję, że w ten sposób uda się wywrzeć wielki nacisk moralny na inne państwa, aby uznały stanowisko Niemiec. Wynurzenia lorda Allena zasługują na specjalną uwagę w przeddzień wizyty ministrów francuskich w Londynie.

* * *

Głosy powyższe rzucają razem snop światła na obecną sytuację europejską. Anglja zaniepokojona — na co już w „Dzienniku Bydgoskim“ zwracaliśmy uwagę — wzrostem siły Francji po zbliżeniu tej ostatniej do Włoch i Sowietów, a szczególnie do tych ostatnich w imię zasady o równowadze sił przerzuca swe sympatje na stronę Niemiec. Zachwyty lorda Allena są więcej niż pouczające. Gdzież się tu podział angielski wstręt i oburzenie do „nazistowskich“ barbarzyńców? Mimo, że szanowny lord jest powiernikiem ex-socjalisty i kaznodziejarozbrojeniowego Mac Donalda, uzasadnia konieczność dozbrojenia Niemiec, niczem generał Reichswehry lub niemiecki dyplomata.

Przy takich nastrojach londyńskich pp. Flandin i Laval będą mieli bardzo trudny orzech do zgryzienia. Najprawdopodobniej będą musieli ustąpić coś na rzecz zbrojeń niemieckich. A jeśli tego nie uczynią — Niemcy zachęcone stanowiskiem Anglji, tem silniej podniosą głowę. I tak źle i tak niedobrze. Oto do czego prowadzi w praktyce organizowanie całej Europy przeciw Niemcom. Gdy się tylko przyciągnie nowego członka, któryś ze starych daje drapaka i przerzuca się na stronę Berlina. Tyle francuskich starań o pozyskanie Włoch i Rosji dało w rezultacie separację Polski i przerzucenie angielskich sympatyj na rzecz niemieckiego dozbrojenia. Jest to może bardzo smutne, ale niemniej rzeczywiste i polska polityka musi się z tem liczyć i pamiętać o ważkiej roli Wielkiej Brytanji — red.

—::—

Chłopiec utonął w przeręblu.

Wstrząsający wypadek na jeziorze w Kórniku.

Poznań, 29. 1. Na jeziorze Kórnickiem wydarzył się **wstrząsający wypadek**. Podczas zabawy na zamarzniętem jeziorze dwaj chłopcy: 14-letni uczeń szkoły powszechnej Kazimierz Grześkowiak i rówieśnik jego Antoni Szymanowski zbliżyli się niebacznie do przerębla, pokrytego cienkim lodem. Chłopcy spostrzegli niebezpieczeństwo dopiero w ostatniej chwili. Szymanowski zdołał się uchwycić stojącego obok przerębla słupa i wyratował się. **Pod Grześkowiakiem natomiast załamał się lód i chłopak wpadł do wody.** Na rozpaczliwe wołania o pomoc przystąpiono do ratunku, który okazał się jednak bezskuteczny. **Wyłowiono tylko zwłoki.**

Wycieńczony z głodu padł na ulicy.

We wczorajszy poniedziałek policjant znalazł leżącego na ulicy Chodkiewicza bezrobotnego 30-letniego Leona Olszewskiego, nie mającego stałego miejsca zamieszkania. Olszewski pieszo przybył z Gdyni do Bydgoszczy w poszukiwaniu pracy. Wędrówka ta o chłodzie i głodzie trwała cztery dni. Kompletnie wycieńczony z powodu braku pożywienia padł na ulicy. Karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do lecznicy miejskiej. Stan biednego bezrobotnego jest bardzo ciężki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zbrojenie choćby za cenę żywienia się rozcieńczoną zupą ryżową.

Tokio, 29. 1. (B). Na pytanie postawione w Izbie najwyższej, jakie kroki podejmie Japonja wobec międzynarodowego wyścigu zbrojeń morskich, oświadczył minister marynarki Osumi, że **Japonja odpowie na wszelkie zagrożenia zbrojeniami, posuniętemi do ostatnich granic**, choćby nawet naród **miał żywić się wyłącznie rozcieńczoną zupą ryżową.**

Powstanie w Urugwaju.

Montevideo, 29. 1. (PAT). W kilku miejscowościach Urugwaju wybuchły rozruchy, wobec czego wszystkie drogi do stolicy są strzeżone przez wojsko. Policja poszukuje generała Martineza i innych przywódców opozycyjnych. W San Ramon **doszło do krwawego starcia między policją a powstańcami.**

Tragiczny los górn ka.

Katowice, 29. 1. (PAT). W kopalni „Maks“ w Michałkowicach oderwały się od stropu masy węgla, raniąc śmiertelnie 43-letniego rębacza Franciszka Nieswijczyka, który w pół godziny po wypadku zmarł, osieracając żonę i dziecko.

Odbieranie obywatelstwa żydom.

Berlin, 29. 1. PAT). Prezydjum policji berlińskiej ogłosiło listę 207 osób, którym odebrano obywatelstwo niemieckie. Według komunikatu policyjnego, lista ta **obejmuje przeważnie żydów wschodnich**, którzy uzyskali obywatelstwo pruskie od 9 listopada 1918 r. do 30. I. 33 r. Pozbawieni praw obywatelskich, **nie mają żadnych środków prawnych przeciwko temu zarządzeniu.**

Wyrzekli się spadku ćwierć miljona złotych.

W Stanisławowie wywołała duże poruszenie niezwykła wiadomość o spadku w wysokości **250.000 zł, który przypadł rodzinie emerytowanego inspektora kolejowego p. G., którym to spadkiem rodzina wzgardziła.**

Pieniądze te zapisała w testamencie swej rodzinie córka inspektora kolejowego p. G., Helena, której młodość upłynęła pod dość burzliwym znakiem, w następstwie czego rodzice wyrzekli się swej córki. Bujne koleje życia osadziły wreszcie pełną temperamentu pannę Helenę ze Stanisławowa aż w Indjach angielskich. **Z przyjacielem swoim założyła ona w Bombaju kawiarnię i niebawem dorobiła się znacznego majątku.** Często pisywała listy do rodziny, na które jednak nie otrzymywała odpowiedzi, albowiem listy jej zwracano. W niespełna dwa tygodnie po sporządzeniu testamentu, t. zn. w lecie 1934, **młoda kobieta zginęła tragicznie, zamordowana przez swego przyjaciela, który podejrzewał ją o zdradę.**

Zgodnie z wolą zmarłej konsulat polski w Bombaju zawiadomił państwo G. o spadku, jednak ci **odrzucili go, nie chcąc więcej myśleć o córce, której się przed laty wyrzekli.**

40 ofiar powodzi.

Nowy Jork, 29. 1. (PAT). Liczba ofiar powodzi w dolinie rzeki Missuri dochodzi do 40 osób. W dolinie rzeki Missisipi zginęło wiele trzody.

Zaburzenia i mrozy w Hiszpanji.

Paryż, 29. 1. (PAT). Z Hiszpanji donoszą: W Walencji strajkujący robotnicy zaatakowali pracujących. Policja usiłowała rozdzielić walczących, lecz została zasypana kamieniami i butelkami. Aresztowano 4 osoby.

Madryt, 29. 1. (PAT). W całej Hiszpanji nastały wielkie mrozy. Komunikacja w niektórych prowincjach utrudniona jest **przez zaspy śnieżne.**

Policja warszawska zdała egzamin sprawności

przy ochronie Goeringa.

Warszawa, 29. 1. (tel. wł.) Przytaczamy nowe szczegóły ze sposobu ochrony, jaką roztoczono nad Goeringiem w Warszawie. Otóż gdy przejeżdżał przez miasto, **auto Goeringa strzeżone było przez samochód policyjny, który jechał na przedzie.** Na tylnem siedzeniu znajdowało się trzech funkcjonarjuszów policji śledczej. Jeden miał zwróconą przez cały czas głowę w lewo, siedzący pośrodku stale miał oczy utkwione w samochód premjera, a trzeci obserwował bacznie prawą stronę jezdni. Po obu stronach auta niemieckiego gościa **mknęły dwa motocykle, a na każdym z nich było po czterech funkcjonarjuszów.** Samochód wraz z orszakiem przesuwał się przez miasto **z wielką szybkością.**

Jak już podawaliśmy, premjer Goering wraz z towarzyszącą mu świtą był ubrany po cywilnemu: w czarny melon i w dwurzędową jesionkę koloru marengo. Na szyi miał jedwabny szal, a w ręku zamszowe rękawiczki. Z pod palta widniało wizytowe ubranie.

Pobyt Goeringa w Polsce potrwa kilka dni. (r)

—::—

Autor powieści o nędzy wsi polskiej

laureatem nagrody młodych Akademji Literatury.

Warszawa, 29. 1. Polska Akademja Literatury na posiedzeniu w dniu 28 bm. uchwaliła **przyznać nagrodę P. A. L. dla młodych Jalu Kurkowi na podstawie fragmentu jego powieści p. t.: „Grypa szaleje w Naprawie“**, ogłoszonego w r. 1933 w jednem z czasopism literackich.

Poza laureatem zgłoszone były kandydatury: Wojciecha Bąka z Poznania, Świątopełka Karpińskiego, Romana Kołonieckiego, Adolfa Rudnickiego, Elżbiety Szemplińskiej, Zbigniewa Uniłowskiego i Wandy Wasilewskiej.

Nagroda wynosi 3.000 zł.

Życiorys Jalu Kurka.

Jalu Kurek urodził się w r. 1904 w Krakowie. Ukończył gimnazjum św. Anny, poczem studjował na Uniwers. Jagiellońskim i w Neapolu. Rozpoczął działalność literacką jako 17-letni młodzieniec, drukując wiersze w „Zwrotnicy“.

Wydaje w r. 1925 **pierwszy tom wierszy p. t.: „Upały“.** Kolejno ukazują się dalsze tomy **„Śpiewy o Rzplitej“, „Usta na pomoc“, „Mohigangas“.** Z utworów prozą ogłosił **„Kim był Andrzej Paucz“, „S. O. S.“, „Mount Ewerest“.**

W r. 1931 redagował pismo awangardy literackiej „Linja“. Wystawia w teatrze „Cricot“ w Krakowie sztukę „Anno Santo 1934“. Jest autorem filmu eksperymentalnego p. t.: „Or“. **Ostatnio napisał powieść o nędzy wsi polskiej „Grypa szaleje w Naprawie“, która wyszła z druku nakładem Gebethnera i Wolffa.**

Awanse urzędników

szczególnie w grupach niższych.

Warszawa, 29. 1. (tel. wł.) Lista awansów, która ogłoszona zostanie w dniu 1 lutego br., obejmie **urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych. policji państwowej, straży granicznej i więziennej oraz pracowników PKP, poczty i lasów państwowych.** Lista zawiera ponad **11.000 awansów.**

Przy awansach szczególnie do wyższych grup V i VI specjalnie brano pod uwagę **ilość lat służby.** Przedewszystkiem **uwzględnia się tych, którzy wskutek wstrzymania awansów przez kilka lat, pobierali ostatnio zbyt niskie uposażenie w stosunku do rozmiarów i ważności funkcyj i obowiązków.**

Zasadniczo **główny kontyngent awansów odnosi się do niższych grup uposażenia.** Cyfrowo wyraża się to w ten sposób, że na 11 tys. awansów jest około 370 awansów do grupy V i VI, reszta zaś przypada na grupy niższe. (r)

Obłąkany kucharz chciał otruć „ekskajzera“.

Paryż, 29. 1. Według doniesienia agencji Havasa z Londynu, tegoroczny obchód urodzin b. cesarza Wilhelma w Doorn był bardzo skromny. Przyczyna jest dość niezwykła. Na 10 dni przed urodzinami zwolniono nagle kucharza, który 15 lat był w służbie b. cesarza ale pod wpływem chwilowego obłędu usiłował swego chlebodawcę otruć. Kucharza umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych w Niemczech. Żona b. cesarza oświadczyła, że kucharz winien być skazany na śmierć.

Z otoczenia b. cesarza Wilhelma wiadomości tej dotąd nie zaprzeczono.

*

B. cesarz Wilhelm obchodził ub. niedzieli **76-tą rocznicę swych urodzin.** Wśród licznych depesz gratulacyjnych z Niemiec nie było żadnych życzeń ani od Hitlera ani od innych członków rządu Rzeszy.

Orkan w Turcji.

Stambul, 29. 1. (PAT). W Stambule nastąpiło dziś wieczorem **oberwanie się chmury**, które wyrządziło **wielkie szkody.** W Smyrnie szalał **w ciągu kilku godzin orkan.** Zawalił się dom mieszkalny. W jednym ze sklepów wybuchł pożar, który wskutek wichury rozszerzał się niezmiernie szybko. W rezultacie **spłonęły trzy sklepy, dom i synagoga.** Również w Brussie szalała wichura, która **zniszczyła przewody elektryczne, tak, że miasto było pozbawione światła.**

Piekarz pod kołami samochodu

Nieszczęśliwy wypadek na Placu Piastowskim.

(kj). Wczoraj zawezwane zostało pogotowie ratunkowe **na Plac Piastowski.** Jak się okazało, **36-letni piekarz Walerjan Rakowski, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 156, przechodząc przez jezdnię najechany został przez samochód.**

Rakowski odniósł szereg dotkliwych okaleczeń na całem ciele. Przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie udzielono rannemu doraźnej pomocy lekarskiej.

Nowe nadzieje.

Król umarł — niech żyje król! Skończyła się 31-a Loterja Państwowa, rozpoczyna się więc niezwłocznie trzydziesta druga, by tysiącznym zastępom graczów przynieść nowe emocje i nowe nadzieje.

Losy do klasy pierwszej już nabywać można, a czynić to należy nie zwlekając, bo jest to jedyny sposób zapewnienia sobie otrzymania tego numeru, do którego ma się największe zaufanie. Później wybór będzie o wiele mniejszy i łatwo zdarzyć się może, iż ów pożądany los kupił już przedtem ktoś inny.

Plan 32-ej Loterji nie przewiduje żadnych zmian zasadniczych, w porównaniu z 31-ą. Zmienione zostały tylko przepisy, dotyczące rozlosowania wygranej głównej (1.000.000 zł) oraz wygranych dodatkowych w klasie IV-ej.

Mianowicie miljon wylosowany będzie ostatniego dnia ciągnienia, poprzedzającego ciągnienie wygranych pocieszenia, t. j. w dniu 21 maja br., zaś dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia (po zł 50) rozpocznie się 22-go maja i trwać będzie cztery dni, podczas, gdy dotychczas odbywało się ono przed wylosowaniem miljona. W ten sposób zniknie złudzenie, że pięćdziesięciozłotowe wygrane pocieszenia są to „stawki“, których istnienie wpływa na losowanie miljona.

—::—

— **W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp. inż. Czesława Perzyńskiego,** prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy — odprawiona zostanie w czwartek, dnia 31. bm. o godz. 8 msza św. w kaplicy Schroniska dla niewidomych przy ul. Kołłątaja 9, o czem zawiadamia: Związek Ociemniałych Żołnierzy — na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk T. z. w Bydgoszczy. (1533

— **Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej nr. 19. Zimne Wody** dziękuje obywatelstwu miasta Bydgoszczy za dary w przeprowadzonej zbiórce w kwocie 23,45 zł i innych rzeczach w naturze. Zarząd.
885)

PROGRAM W KINACH NADESŁANY:

ADRIA. Dziś po raz ostatni **„Kuszenie szatana“** z Jose Mojicą o pięknym głosie tenorowym. Film ten ze względu na treść i na wspaniałą postać mnicha, stworzoną przez artystę z bożej łaski, cieszył się powodzeniem i szerokiem uznaniem wśród pań, które szczerze współczuły przystojnemu, cudownie śpiewającemu lecz szlachetnemu Franciszkaninowi z Kalifornji. Kto chce przeżyć te same wrażenia niech śpieszy na ostatnie seanse. Prócz tego nadprogram.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś powtórzenie wielkiego dramatu na tle życia Hiszpanji p. t. **„Oskarżona“** z udziałem uroczej Gabe Morlay i Andre Roanne. Nadprogram tyg. Paramountu i wesoła komedja p. t. **„Światowa plajta“.** Na scenie występ nowego zespołu znakomitych artystów rewjowych pod kierownictwem Zygm. Konarskiego. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś nowy, doborowy program a mianowicie: najnowszy film cowboyski z Tom Tylerem p. t. **„Tajemnica zamkniętego kufra“** oraz Bob Kuster w filmie p. t. **„Dziki zachód“.** Dla młodzieży dozw. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś powtórzona zostanie wczorajsza premjera p. t. **„Kochałam go...“** osnuta według powieści bardzo poczytnej autorki Vicki Baum. Film ilustruje dzieje kobiety, która była żoną niezmiernie poświęcającą się, wierną kochanką i odtrąconą matką. Publiczność uznała ten obraz za niezwykle realne dzieło filmowe, piękną kartę z życia. Wspaniale gra Wynne Gibson i Paweł Lukas. Prócz tego nadprogram obfity i ciekawy.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni ukaże się na ekranie zabawna i milutka **„Csibi“** w interpretacji Franciszki Gaal. Wątpliwe czy ukaże się on więcej w tej roli w Bydgoszczy. Drugi film p. t. **„Uciekinierzy“** również zejdzie z ekranu, a jest bardzo interesujący. Radzimy zobaczyć i skorzystać z nadarzającej się sposobności.

REWJA. Dziś powtórzenie nowego programu. Na ekranie **„Czarny kot“** z Karloffem i Lugosi w niesamowitych rolach. Na scenie rewja w 12 obrazach w wykonaniu artystów i artystek rewjowych.

Przyjazd niezwykłego gościa do Bydgoszczy.

Otrzymaliśmy zawiadomienie od Bachusa, że dnia 2 lutego br. przybywa nieodwołalnie na bal kelnerów, który urządza tutejszy Związek Zawodowy Kelnerów Z. Z. Z. w pięknie udekorowanych salach restauracji „Pod Lwem", Marszałka Focha 7. Niechaj więc nie zabraknie w dniu tym panienek, podlotek, wdówek, mężatek i rozwódek. Niechaj w dniu tym zbiorą się wszyscy kawalerowie, zawodowi podbijacze serc niewieścich, spokojni mężowie oraz zniechęceni do życia, by godnie powitać niezwykłego gościa karnawału i wypróżnić bogato zaopatrzoną piwnicę p. Cymmera, a panienki, by znaleźć sobie męża, który osłodzi ich samotność. (1521

Sokół żeński.

Dziś we wtorek ping-pong w sekretarjacie

Lekcja robót ręcznych u drch. Bykowskiej, ul. Pomorska 22-5.

Lekcja sanitarna drużyny ratowniczej jutro w środę w sekretarjacie.

W środę, dnia 30. bm. o godz. 7 zebranie wydziału technicznego w sekretarjacie.

W czwartek, dnia 31. bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego **gimnastyka drużyny.** Liczne i punktualne przybycie konieczne.

III. drużyna ratownicza żeńska P. C. K.

Zbiórka w środę, o godz. 7 w sekretarjacie. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

Komendantka.

Skazanie bandyty.

Epilog napadu rabunkowego pod Żninem.

(ak). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Żninie rozpatrzył onegdaj sprawę napadu rabunkowego dokonanego na osobie **rolnika Bolesława Hilarka,** zamieszkałego w Ameryce pow. Żnin przez **27-letniego robotnika Artura Molanda,** zamieszkałego w Żninie. Moland napadł na szosie na powracającego z miasta w stanie podchmielonym Hilarka i zabrał mu **portfel z zawartością 162 zł oraz zegarek.** Rolnik wydał bandycie te przedmioty pod groźbą rewolweru.

Bandytę rozpoznał pastuszek, który podczas dokonania napadu rabunkowego znajdował się w pobliżu miejsca napadu i rozpoznał bandytę po jego ujęciu przez policję. Sąd wymierzył bandycie karę **dwa i pół roku więzienia** oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg pięciu lat

Przed konferencją gospodarczą w Bydgoszczy.

Przyjazd przedstawicieli Banku Gospodarstwa Krajowego

W dniu wczorajszym **przybyli z Gdyni do Bydgoszczy przedstawiciele władz centralnych Banku Gosp. Krajowego,** którzy po odbyciu posiezenia rady nadzorczej B. G. K. i konferencji z gdyńskiemi sferami gospodarczemi chcą się zapoznać z Bydgoszczą, jako ośrodkiem życia gospodarczego i z pracą miejscowego oddziału Banku Gosp. Krajowego. Pociągiem pośpiesznym o godz. 17,53 przybyli prezes rady Banku **generał dr. Górecki,** członkowie rady **wiceminister spraw wewnętrznych Korsak** i były wiceminister **inż. Gallot** oraz przedstawiciele centralnej dyrekcji w Warszawie pp.: **naczelny dyrektor inż. Drecki** oraz dyrektorzy **dr. Garbusiński, dr. Wasserab, Żyła i Romański.** Wysiadających z pociągu witali przedstawiciele miejscowych władz z **przybyłym wcześniej z Poznania wicewojewodą Kauckim, starostą Stefanickim, prez. Barciszewskim i dowódcą garnizonu płk. dypl. Chmurowiczem na czele.** Goście zamieszkali w hotelu Pod Orłem.

Wczoraj wieczorem odbyło się dla przybyłych gości oraz przedstawicieli miejscowych władz i urzędów **przyjęcie u pp. prezydentostwa Barciszewskich.** Dzisiaj, we wtorek, w godzinach przedpołudniowych odbyła się **wizytacja oddziału bydgoskiego B. G. K.,** w południe zaś **objazd ważniejszych placówek przemysłowych oraz budowli wznoszonych przy pomocy finansowej B. G. K.**

O godz. 17-ej **gen. dr. Górecki wygłosi w Teatrze Miejskim referat na temat „Polska w walce z kryzysem".** Wskutek dużego zainteresowania referatem bilety do teatru są już od kilku dni rozchwytane. O godz. 19 odbędzie się **w Klubie Polskim konferencja z przedstawicielami tut. życia gospodarczego.**

W ciągu dnia dzisiejszego przewidziany jest **przyjazd wiceministra przemysłu i handlu Doleżala i wiceministra opieki społecznej dr. Piestrzyńskiego.**

Zapowiadany również b. minister przemysłu i handlu **inż. Kwiatkowski nie przyjechał.**

Śmierć drugiej ofiary zatrucia nieświeżą kiełbasą.

(kj). Lotem błyskawicy obiegła wczoraj Bydgoszcz wiadomość o **śmierci** drugiej ofiary zatrucia nieświeżą kiełbasą, która to afera swego czasu odbiła się głośnem echem na łamach „Dziennika Bydgoskiego".

Zdołaliśmy stwierdzić następujące szczegóły: Pod koniec ubiegłego roku **rodzina Brakowskich** (Orla 41 m. 4) uległa zatruciu **nieświeżą kiełbasą,** zakupionej w sklepie bekonowym przy ulicy Gdańskiej. Jedna z ofiar zatrucia a mianowicie zamężna córka Brakowskich, zmarła po przewiezieniu do szpitala Djakonisek. Starzy Brakowscy przez kilka tygodni walczyli ze śmiercią aż wreszcie stan ich uległ poprawie do tego stopnia, że lekarz zarządził ich zwolnienie

Marcin Brakowski, będący już w podeszłym wieku (rocznik 1873) **najsilniej odczuł skutki zatrucia.** Wprawdzie rozpoczął pracę w taborze miejskim, jednakowoż już w kilka dni poźniej uległ sparaliżowaniu. Jak stwierdził lekarz p. dr. Gadomski, Marcin Brakowski uległ sparaliżowaniu **w następstwie zatrucia mięsem.** Ostatnio stan starego Brakowskiego, przed którym do ostatniej chwili trzymano **w tajemnicy wiadomość o śmierci jego córki,** znacznie się pogorszył. W niedzielę nastąpiła agonja. Kiedy wezwano lekarza, było już za późno. **Lekarz stwierdził śmierć.**

Jak nas informują, również **trzecia ofiara zatrucia,** a mianowicie stara Brakowska, żona i matka tragicznie zmarłych, **choruje!** Stan zdrowia jej pogarsza się z dnia na dzień, a **lekarze powątpiewają, czy uda się staruszkę utrzymać przy życiu.**

*

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, **sędzia śledczy p. Śmierzchalski,** w którego rękach spoczywa śledztwo, zawezwał telefonicznie ze względu na doniosłość sprawy, **p. prof. dr. Horoszkiewicza z Poznania, dyrektora Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Poznańskiego** wzgl. jego zastępcy **p. dr. Łagunę.** Przyjazd jednego z profesorów w celu dokonania sekcji zwłok ś. p. Marcina Brakowskiego spodziewany jest **dzisiaj w południe,** poczem natychmiast zwołane zostanie **konsyljum lekarskie,** złożone z lekarzy bydgoskich. Prawdopodobnie nastąpi także **ekshumacja zwłok zmarłej przed kilku tygodniami pierwszej ofiary zatrucia kiełbasą, córki ś. p. Brakowskiego — ś. p. Moniki.** O wyniku sekcji poinformujemy naszych czytelników.

— **Z pośród całego szeregu wydawnictw,** nadesłanych do redakcji naszej, na specjalne wyróżnienie zasługuje cennik nasion, wydany na rok 1935 przez najstarsze i największe nasze zakłady ogrodnicze C. Ulrich. Cennik ten, opracowany b. starannie i ozdobiony barwną okładką znanego artysty malarza Henryka Czernego, obejmuje kilka tysięcy odmian nasion, drzew, krzewów, cebulek kwiatowych, roślin i narzędzi ogrodniczych.

— **Stow. Ch. N. N. S. P. Koło miasta Bydgoszczy.** I. roczne walne zebranie Koła odbędzie się w czwartek, 31. bm. o godz. 19 w auli szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego. Porządek obrad: 1. Sprawozdania: prezesa, sekretarza, skarbnika i ref. samop. 2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i dyskusja. 3. Udzielenie absolutorjum. 4. Wybory: skarbnika, referenta ośw., sekretarza i ławników oraz komisji rewizyjnej i delegatów.

Osiemnastoletni łobuz hersztem bandy złodziejskiej.

Za włamanie ciężkie kary więzienne.

(ak) Postrachem rolników okolicznych wsi pod Nakłem była banda młodocianych złodziei, którzy od pewnego czasu grasowali po wsiach i niepokoili rolników. Na czele tej bandy stał **18-letni Benedykt Łabędzki** karany już siedem razy przed sądami. Poza tem należeli do tej szajki **17-letni Feliks Andrzejewski, 21-letni Andrzej Kubera i 23-letni Piotr Wojnowski,** wszyscy zamieszkali w Bydgoszczy. Szajkę tę udało się przychwycić po dokonanej kradzieży u rolnika Pawła Musielaka, zam. w Trzeciewcu, pow. bydgoskiego, gdzie złodzieje skradli **600 zł gotówki oraz większą ilość biżuterji.** Łup został im później odebrany.

Przed sądem grodzkim wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Nie przyznali się natomiast do innych kradzieży popełnionych w powięcie. Sąd skazał młodocianego herszta 18-letniego Łabędzkiego na **półtora roku więzienia,** Andrzejewskiego na **jeden rok,** Kuberę na **8 miesięcy,** a Wojnowskiego na **półtora roku bezwzględnego więzienia.**

—::—

Z życia towarzystw.

Wtorek, 29 stycznia.

Godz. 17,00: **Koło Śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem". Po lekcji zebranie zarządu.

Godz. 19,30: **O. P. N. „Gwiazda".** Zebranie zarządu w Ognisku.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w Resursy Kupieckiej.

— **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Zaw. Dokształcającej nr. 1.** Lekcja tańca w szkole.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II; o godz. 21 lekcja oddz. I.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 29. 1. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,28
funty szterlingów	25,94
franki szwajcarskie	170,99
franki francuskie	34,84
guldeny gdańskie	172,37
liry włoskie	45,13
floreny holenderskie	357,25

†

Dnja 27 stycznia 1935 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w Poznaniu. przeżywszy lat 32, moja najukochańsza żona, nasza najtroskliwsza mamusia, córka, siostra, synowa, bratowa, ciocia i kuzynka ś. p.

z Czajów

Joanna Kotlarkowa

o czem zawiadamiają w smutku nieutulonym

Mąż, dzieci i rodzina.

Wągrowiec, Bydgoszcz, Pakość, Gdynia, Ostrów, Warszawa.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 15-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego w Bydgoszczy. (1514

†

W niedzielę, dnia 27. I. b r. o godzinie 2-giej zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami Św. moja ukochana żona, najdroższa matka, teściowa i babka ś. p.

Antonina Lewandowska

z Górskich

przeżywszy lat 72, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 30. I. 35. o godz. 3,15 po poł. z kaplicy cmentarza parafji Św. Trójcy przy ul. Jary. Msza żałobna w czwartek o godz. 7-mej w kościele Klarysek. (1516

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali głębokie współczucie z powodu śmierci ukochanego mojego męża, naszego troskliwego tatusia oraz oddali ostatnią posługę ś. p.

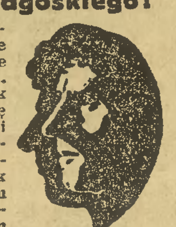
Bernardowi Falkowskiemu

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Toruniu, przedstaw. Władz i Urzędów, delegacjom Związków i Organizacyj, p. red. Nowakowskiemu, krewnym. kolegom, przyjaciołom, znajomym i wszystkim życzliwym, składają na tej drodze

szczere Bóg zapłać.

1508) **Żona, córeczki i zięć.**

Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!



Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice, gm. Wojków Kościelne 10 000 zł., Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy Włocławek 5 000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10 000 zł., Frychel, Katowice, Brünów, Wodospady 3, 5 000 zł.. Aksinczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5 000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5 000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień **Warszawa. Redakcja „Świt“, Żórawia 47, Psychografolog, Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. Wielkie album chwalebnych protokułów towarzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu. (24019

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ! **BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE** WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!

ROZKŁAD JAZDY ważny od 29 stycznia 1935.

1. Koronowo–Bydgoszcz

1 mt. 3	3 mt. 3	5 mt. 3	7 mt. 3	9 mt. 3	11/35 † mt. 3	km.	STACJE	2 mt. 3	4 mt. 3	6 mt. 3	8 mt. 3	10/38 mt 3	12 † mt. 3
6.20	7.50	10.10	14.10	17.40	19.35	—	Koronowo	9.13	13.03	15.08	18.28	21.14	22.52
6.26	7.56	10.16	14.16	17.36	19.41	2,55	Okole *)	9.07	12.57	15.02	18.22	21.08	22.46
6.32	8.01	10.21	4.21	17.41	19.46	5,10	Ko[illegible]nia 1)	9.02	12.52	14.56	18.17	21.03	22.41
6.37	8.06	10.26	14.26	17.46	19.52	6,68	Gościeradz	8.57	12.47	14.51	18.12	20.58	22.36
6.45	8.12	10.32	14.32	17.52	19.58	9,25	Wtelno	8.51	12.41	14.45	18.06	20.52	22.30
6.52	8.18	10.38	14.38	18.01	20.04	11,90	Morzewiec	8.45	12.35	14.38	18.01	20.46	22.24
7.02	8.27	10.47	14.47	18.10	20.13	14,90	Tryszczyn 1)	8.35	12.25	14.28	17.50	20.36	22.14
7.07	8.31	10.51	14.51	18.15	20.17	16,85	Smukała	8.31	12.21	14.34	17.46	20.32	22.09
7.16	8.39	10.59	14.59	18.23	20.24	19,60	Opławiec	8.23	12.13	14.14	17.48	20.24	22.00
7.20	8.44	11.04	15.04	18.28	20.29	21,53	Czyżkówko-Las 1)	8.18	12.08	14.09	17.33	20.19	21.54
7.23	8.47	11.07	15.07	18.30	20.32	22,95	Czyżkówko II. 1)	8.16	12.06	14.00	17.31	20.16	21.51
7.25	8.49	11.08	15.08	18.32	20.34	23,48	Czyżkówko I. 1)	8.14	12.04	14.04	17.29	20.14	21.49
7.29	8.53	11.13	15.13	18.36	20.38	24,53	Bydgoszcz	8.10	12.00	14.00	17.25	20.10	21.45

2. Wierzchucin Król. – Bydgoszcz

21 * 2-3	23 * 2-3	25 ** mt 3	27 † mt. 3	29 * mt. 3	31 * mt. 3	33 * mt. 3	35/11 † mt. 3	37 * 2-3	km.	STACJE	22 * mt. 3	24 * mt. 3	26 † mt. 3	28 * 2-3	30 * 2-3	32 ** mt. 3	34 * mt. 3	36 * 2-3	38/10 † mt. 3
4.20	5.30	6.00	6.00	7.45	15.05	16.20	18.50	19.50	—	Wierzchuc. Król.	6.09	13.18	13.16	15.45	16.53	7.17	20.32	21.48	21.59
|	5.37	6.06	6.06	7.51	|	16.26	18.56	|	2,00	Krąpiewo	|	13.10	13.10	15.39	|	17.11	20.26	|	21.58
4.38	5.50	6.14	6.14	7.59	15.23	16.34	19.04	20.10	5,60	Łukówiec	5.52	13.01	13.01	15.40	16.40	17.02	20.17	21.30	21.44
—	5.52	6.15	6.15	8.00	—	16.35	19.05	—			—	13.00	13.00	15.39	—	17.01	20.16	—	21.43
—	5.59	6.19	6.19	8.04	—	16.39	19.09	—	6,82	Murucin	—	12.56	2.56	15.22	-	16.57	20 2	—	21.39
—	6.06	6.25	6.25	8.10	—	16.45	19.15	—	8,62	Słupowo	—	12.50	12.50	15.15	—	16.51	20.06	—	21.33
—	6.24	6.36	6.36	8.21	-	16.56	19.26	—	12,95	Trzemiętowo	—	12.39	12.49	15.00	—	16.40	19.55	—	21.22
—	6.42	6.41	6.41	8.26	—	17.01	19.31	—	15,34	Kasprowo	—	12.34	12.34	14.52	—	16.35	19.50	—	21.17
—	6.42	6.48	6.48	8.33	—	17.08	19.38	—	18,17	Sicienko	—	12.27	12.27	14.41	—	16.28	9.43	—	21.10
—	6.52	6.56	6.56	8.41	—	17.16	19.46	—	20,90	Wojnowo	—	12.19	12.19	14.31	—	16.20	19.35	—	21.02
—	7.00	7.02	7.02	8.47	—	17.22	19.52	—	22,50	Mochle	—	12.14	12.14	14.24	—	16.13	19.30	—	20.57
—	7.15	7.12	7.12	8.57	-	17.32	20.04	—	25,90	Morzewiec	—	12.04	12.04	14.12	—	16.05	19.20	—	20.47
—	7.25	7.22	7.22	9.07	—	17.42	20.13	—	28,39	Tryszczyn 1)	—	11.54	11.54	14.01	—	15.55	19.10	—	20.36
—	7.30	7.26	7.26	9.11	—	17.46	20.17	—	30,25	Smukała	—	11.50	11.50	13.55	—	15.51	19.06	—	20.32
—	7.39	7.33	7.33	9.18	-	17.53	20.24	—	33,66	Opławiec	—	11.42	11.42	13.45	—	15.43	18.58	—	20.24
—	7.45	7.37	7.37	9.22	—	17.57	20.28	-	35,53	Czyżkówko-Las 1)	—	11.38	11.38	13.40	—	5.38	18.53	—	20.19
—	7.48	7.39	7.39	9.24	—	17.59	20.32	—	36,95	Czyżkówko II 1)	—	11.36	11.36	13.37	—	15.36	18.51	—	20.16
—	7.51	7.41	7.41	9.26	—	18.01	20.34	-	7,48	Czyżkówko I. 1)	—	11.34	11.34	13.34	—	15.34	18.49	—	20.14
—	7.56	7.45	7.45	9.30	—	18.05	20.38	-	38,53	Bydgoszcz	—	11.30	11.30	13.30	--	15.30	18.45	—	20.10

3. Wąwelno–Łukówiec

39 * 2-3	41 * 2-3	43 * 2-3	km.	STACJE	40 * 2-3	42 * 2-3	44 * 2-3
5.32	16.15	20.50	—	Wąwelno	5.19	15.50	20.37
5.43	16.26	|	1,40	Mierucin	|	15.39	20.26
5.47	16.30	|	2,60	Popielewo	|	15.35	20.22
5.51	16.34	21.09	5,30	Łukówiec	4.53	15.31	20.18

Objaśnienie znaków: Pociągi z numerami bez znaków kursują codziennie. * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. † Pociągi kursują w niedziele i święta. 1) oznacza przystanek na żądanie. mt. oznacza pociąg motorowy. (1503



— Przepraszam, ale nie jestem jeszcze ubrana.
— Nic nie szkodzi, widzę to dobrze.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.